



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXIII. Nr 117
maj-czerwiec -Ipiec 2022



Święta Anno, módl się za nami!

AKT POŚWIĘCENIA ROSJI I UKRAINY NIEPOKALANEMU SERCU NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Papież Franciszek w piątek 25 marca 2022 r., w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, dokonał aktu poświęcenia ludzkości, zwłaszcza Rosji i Ukrainy, Niepokalanemu Sercu Maryi. Oto tekst tego aktu:

O Maryjo, Matko Boga i nasza Matko, uciekamy się do Ciebie w tej godzinie cierpienia. Jesteś naszą Matką, miłujesz nas i znasz nas: nic, co nosimy w sercu, nie jest przed Tobą ukryte. Matko miłosierdzia, tak wiele razy doświadczyliśmy Twojej opatrnościowej czułości, Twojej obecności, która przywraca nam pokój, ponieważ Ty zawsze prowadzisz nas do Jezusa, Księcia Pokoju.

My jednak zgubiliśmy drogę do pokoju. Zapomnieliśmy o nauce płynącej z tragedii minionego wieku, o poświęceniu milionów poległych podczas wojen światowych. Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako Wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy lekceważyć Boga, żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu, który dzielimy. Poprzez wojnę rozszarpaliśmy ziemski ogród, grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami. Staliśmy się obojętni na wszystkich i wszystko z wyjątkiem nas samych. A teraz ze wstydem mówimy: przebacz nam, Pani!

W nędzy grzechu, w naszych trudach i słabościach, w tajemnicy nieprawości zła i wojny, Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść. To On dał nam Ciebie, a Twoje Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości. Z Bożej dobroci jesteś z nami i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej skomplikowane dziejowe zakręty.

Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twojego Serca, my, Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie niestrudzenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia. W tej mrocznej godzinie przyjdź nam z pomocą i pociesz nas. Powtarzaj każdemu z nas: „Czyż oto nie jestem tu Ja, twoja Matka?”. Ty wiesz, jak rozplątać pęta naszego serca i węzły naszego czasu. W Tobie pokładamy nadzieję. Jesteśmy pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą.

Tak właśnie uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, gdy przyspieszyłaś godzinę działania Jezusa i zapowiedziałaś Jego pierwszy znak w świecie. Gdy uczta zamieniła się w smutek, powiedziałaś Mu: „Nie mają wina” (J 2,3). O Matko, raz jeszcze powtórz to Bogu, bowiem dziś zabrakło nam wina nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo. Zagubiliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia. Jakże pilnie potrzebujemy Twojej matczynej interwencji.

Przyjmij więc, o Matko, to nasze błaganie.

Ty, Gwiazdo morza, nie pozwól, byśmy zostali rozbitkami w czasie wojennej burzy.

Ty, Arko Nowego Przymierza, inspiruj plany i drogi pojednania.

Ty, Ziemi nieba, zaprowadź w świecie Bożą zgodę.

Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia.

Uwolnij nas od wojny, zachowaj świat od zagrożenia nuklearnego.

Królowo Różańca Świętego, rozbudź w nas pragnienie modlitwy i miłości.

Królowo rodziny ludzkiej, wskaż narodom drogę braterstwa.

Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój.

Niech Twój płacz, o Matko, poruszy nasze zatwardiałe serca. Niech łzy, które za nas przelałaś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść. I choć nie milknie zgiełk broni, niech Twoja modlitwa usposabia nas do pokoju. Niech Twoje matczyne dłonie będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i uciekają pod ciężarem bomb. Niech Twoje macierzyńskie objęcie pocieszy tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny. Niech Twoje bolejące Serce poruszy nas do współczucia i przynagli do otwarcia drzwi i opieki nad zranioną i odrzuconą ludzkością.

Święta Boża Rodzicielko, gdy stałaś pod krzyżem, Jezus, wskazując na ucznia obok Ciebie, powiedział Ci: „Oto syn Twój” (J 19,26). W ten sposób zawierzył Tobie każdego z nas. Następnie do ucznia, do każdego z nas, rzekł: „Oto Matka twoja” (w. 27). Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i w naszej historii. W tej godzinie ludzkość, wyczerpana i zropanczona, stoi wraz z Tobą pod krzyżem. I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje poprzez Ciebie poświęcić się Chrystusowi. Naród ukraiński i naród rosyjski, które czczą Cię z miłością, uciekają się do Ciebie, a Twoje Serce bije dla nich i dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę.

My zatem, Matko Boga i nasza Matko, uroczymy zawieramy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę. Przyjmij ten nasz akt, którego dokonujemy z ufnością i miłością; spraw, aby ustały wojny, i zapewnij światu pokój. Niech „tak”, które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce nastanie jeszcze pokój. Tobie więc poświęcamy przyszłość całej rodziny ludzkiej, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata.

Niech za Twoim pośrednictwem Boże Miłosierdzie rozleje się na ziemię i niech słodki rytm pokoju na nowo kształtuje nasze dni. Niewiasto, któraś powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, przywróć pośród nas Bożą harmonię. Ożyw nasze oschłe serca, Ty, któraś jest „żywą nadziei krynicą”. Ty, któraś utkała człowieczeństwo Jezusa, uczyni nas budowniczymi komunii. Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju. Amen. 🙏



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 117. Rok XXIII

maj-czerwiec-lipiec 2022

May/June/July 2022

Date of issue: April 2022

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcel Leebvre**Redakcja (edycja polska)**
Janusz A. Lewicki**Współpraca**

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja głównaKanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601**Przedstawicielstwa**Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.plUSA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org**Prenumerata**

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 80 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Cudowna figura św. Anny, babci Jezusa, w sanktuarium św. Anny de Beupre, niedaleko Quebec City. Pielgrzymi tłumnie przybywają do stóp jej posągu, aby przedstawić swoje prośby.

spis treści

- 2 Akt poświęcenia Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny**
- 4 Marcel Lefebvre wielki apostoł sprawiedliwości**
Jocelyne i Jean-Marie Gagnon
- 5 „Z determinacją poszedłeś śladami Louisa Evena”**
Bp Mathieu Madega
- 6 Zasadniczy problem ludzkości: skandal ubóstwa pośród obfitości**
Marcel Lefebvre
- 10 Odwróciła się karta historii**
Alain Pilote
- 11 Kryzys ukraińsko-rosyjski i Nowy Porządek Świata**
Abp Carlo Maria Vigano
- 13 Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 9**
Oliver Heydorn
- 14 Hruszów, Ukraina, 1987**
www.divinemysteries.info
- 17 Ku chwale św. Anny**
Louis Even
- 27 Historia nawrócenia Roya Schoemana**
Roy Schoeman
- 29 Kondolencje z Afryki**
Bp Joseph Mbatia
- 32 Nigdy nie rozpaczasz. Historia księdza, który myślał, że zawiódł**



4



6



11



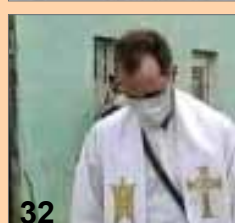
14



17



27



32

Marcel Lefebvre

wielki apostoł sprawiedliwości



Otrzymaliśmy świadectwa z całego świata po śmierci Marcela Lefebvre'a, które mówią o osobistych jego cechach, a zwłaszcza podkreślają jego wielką miłość do mieszkańców Afryki. Jego najgłębszym życzeniem było, aby zasady Kredytu Społecznego ożywiły narody Afryki.

To świadectwo, jedno z wielu, pochodzi od państwa Jocelyne i Jean-Marie Gagnon z małej wioski St-Odilon de Beauce w prowincji Quebec. Od 1975 roku państwo Gagnon byli bliskimi przyjaciółmi i współpracownikami Marcela Lefebvre'a i dobrze go znali.



Jocelyne i Jean-Marie Gagnon

Rodzina Pielgrzymów św. Michała na całym świecie opłakuje odejście Dyrektora Generalnego MICHAELA, Marcela Lefebvre'a, który opuścił nas dla lepszego świata 12 stycznia 2022 roku w wieku 75 lat.

Poszedł dołączyć do tych, którzy go zainspirowali i którzy całkowicie oddali się sprawie Kredytu Społecznego: Louisa Evena, Gilberte Côté Mercier oraz Gérard Mercier – ten ostatni nazywany „piorunem kulistym”. Marcel był także piorunem kulistym i żarliwym pracownikiem do samego końca. Niestety nie byliśmy przy jego łóżku podczas krótkiej hospitalizacji, ale nie zdziwiłoby nas, gdybyśmy się dowiedzieli, że w swoich ostatnich dniach zapisywał personel szpitala do subskrypcji MICHAELA i Vers Demain!

Marcel Lefebvre dołączył do ruchu na pełny wymiar czasu w 1963 r. i od tego dnia nigdy nie zawiódł w swoim powołaniu (przez duże P!) propagatora prawdy. Był obrońcą praw i wolności poprzez swoje ożywione i płomienne rozmowy na temat finansowych propozycji Kredytu Społecznego. Prawdziwy Kredyt Społeczny – nie wersja chińska – jak wyjaśnił Louis Even, pozwoli każdej osobie na ziemi korzystać z jej podstawowego prawa, to jest dostępu do żywności. To prawo przewyższa wszystkie inne zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego. Kredyt Społeczny, za pośrednictwem Dywidendy Narodowej dla wszystkich, stosuje tę zasadę Kościoła i elegancko rozwiązuje problemy ubóstwa.

Marcel Lefebvre rozprzestrzenił światło ruchu, który go prowadził. Każdy, kto znał Marcela, zaświadczy o tym fakcie. Wykorzystywał każdą okazję do dystrybucji naszych bezpłatnych wydań promocyjnych, nagrań MP3 i czasopism. Był zafascynowany Kredytem Społecznym i nigdy nie omieszkiał wejść w debatę na ten temat. Nie wahamy się powiedzieć, że myślał tylko o Kredycie Społecznym. Niestety innych nie zostawiało go obojętnym. Co za niezwykły i święty sposób, aby promieniować miłością Chrystusa!

Nie możemy pomijać wielkiej miłości, którą Marcel miał dla mieszkańców Afryki. Podróżował do wielu regionów, by szerzyć światło Kredytu Społecznego. Afrykanie, tak otwarci na wielką sprawę Kredytu Społecznego, wiedzieli, jak zdobyć jego serce. Swoją pierwszą trzymiesięczną podróż odbył na Wybrzeże Kości Słoniowej w grudniu 2008 r. Został zaproszony przez ks. Patryka Savadogo, a od czasu tej wizyty nigdy nie opuszczał ich w duchu.

Ze zdjęcia wykonanego w 1965 roku, od lewej: rodzice Marcela, Léonidas Lefebvre i Régina Guay, Marcel i dwaj jego bracia, Gérald i Réjean, którzy byli również pełnoetatowymi pielgrzymami (Gérald przez 22 lata i Réjean przez 53 lata, aż do śmierci 19 października 2017 r., w wieku 69 lat)



Marcel organizował sesje studyjne w naszej siedzibie w Rougemont w Kanadzie, tak, że ich uczestnicy mogli pogłębić swoją znajomość Kredytu Społecznego. Możemy śmiało powiedzieć, że wkładał całą swoją energię i wspinałomyślne serce apostoła w to zadanie.

Drodzy mieszkańcy Afryki, wiemy, że z nieba nadal będzie wam pomagał, abyście mogli dalej pracować na rzecz ustanowienia i propagowania Kredytu Społecznego w waszych krajach. Podobnie jak on, nigdy się nie poddawajcie. Uratowanie naszych narodów przed globalnym oszustwem międzynarodowej finansjery jest tak ważne. To właśnie Mamona, uosabiana przez tych oszukańczych finansistów, kontroluje świat, przejmując na własność prywatną zasoby naturalne, które należą do wszystkich.

Jakim niestrudzonym apostołem był Marcel Lefebvre! Codziennie spędzał godziny na rozmowach telefonicznych, rozgłaszając wiadomości o ruchu i wzbudzał entuzjazm wszystkich słuchaczy. Możemy stwierdzić, że nigdy nie odpoczywał i nigdy nie ukrywał pod korcem światła otrzymanego od Louisa Evena, którego tak podziwiał. Powierzyl nam swoje pragnienie pracy na rzecz

beatyfikacji tego wielkiego, genialnego człowieka, Louisa Evena, którego uważał za świętego.

Oplakujemy brata, wielkiego apostoła, powiernika i szczerego przyjaciela. Z niezachwianą wiarą i niewzruszoną odwagą uczcijmy jego pamięć, kontynuując podążanie jego śladami, mając pewność jego obecności u naszego boku. Był przepełniony hojnością i zawsze był dla nas dostępny. Nie inaczej będzie w niebie, bo wszystko jest ubóstwione i uświęcone w Chrystusie.

Składamy szczerze kondolencje jego rodzinie, a szczególne podziękowania kierujemy do jego siostry Jacqueline, która towarzyszyła Marcelowi w jego ostatnich chwilach. Marcel, jak wszyscy pełnoetatowi pielgrzymi św. Michała, został konsekrowany jako niewolnik Maryi, czyli całkowicie oddał się Najświętszej Dziewicy. Zaśpiewajmy razem ten hymn do Maryi:

*On this day, O beautiful Mother,
On this day we give thee our love.
Near thee, Madonna, fondly we hover,
Trusting thy gentle care to prove. ✠*

Jocelyne i Jean-Marie Gagnon

„Z determinacją poszedłeś śladami Louisa Evena”

Marcel Lefebvre został doceniony przez wielu ludzi z Afryki, których poznał. Jeden z nich, JE ks. Mathieu Madega, biskup z Gabonu, uczestniczył w czterech naszych sesjach studyjnych poświęconych Kredytowi Społecznemu w Rougemont w Quebecu. Tutaj prezentujemy hołd, jaki złożył zmarłemu Marcelowi Lefebvre.

Ukochany Marcelu Lefebvre, waleczny bojowniku o Kredyt Społeczny, będziemy tęsknili za twoim uśmiechem, nawet jeśli pozostaniesz obecny w naszych sercach. Chociaż jesteś teraz po drugiej stronie, nadal czujemy Cię pośród nas, dzięki „Świętym obcowaniu” głoszonym w Wyznaniu Wiary. Ave Maria, staśmy do walki wraz z Niepokalanym Sercem Maryi i św. Michałem Archaniołem.

Louis Even, człowiek o silnej wierze katolickiej, odkrył Kredyt Społeczny dzięki szkockiemu inżynierowi Cliffordowi Hugh Douglasowi. Jest to prawdziwe rozwiązanie problemu „ubóstwa pośród obfitości”.

Opierając się na Piśmie Świętym i naukach papieża Kościoła, Louis Even, pomimo trudności i przeszkód, zaangażował się w szlachetną walkę o Kredyt Społeczny pod opieką Najświętszej Maryi Panny i św. Michała Archanioła.



Biskup Mathieu Madega

Marcel Lefebvre z kolei poszedł w ślady Louisa Evena z determinacją, oddaniem, entuzjazmem, wielką radością, stanowczą nadzieją, miłością i godną podziwu wojowniczością. Wykorzystał te cechy, aby rozwijać nowe horyzonty. Jak dobry gracz rugby z piłką w rękę, rzucił się do walki. Brawo, Marcelu Lefebvre!

Niech Bóg pomoże przetrwać Pielgrzymom, by kontynuowali walkę Marcela wraz z modlitwą i konkretnym zaangażowaniem. Chwała niech będzie Bogu, który obsypał was błogosławieństwami szlachetnej sprawy, Kredytu Społecznego.

Marcelu Lefebvre, teraz bierzesz udział w bankiecie weselnym Baranka. Proszę pozdrów wszystkich Pielgrzymów św. Michała, którzy już są w niebie, zwłaszcza Louisa Evena, panią Côté-Mercier i twojego brata, Rejeana. Ostatniego dnia, uwolnieni od systemu pieniądza dłużnego, dołączymy do ciebie i będziemy „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” w wiecznym pokoju i świetle u boku Maryi Panny, Świętego Michała Archanioła i wszystkich świętych. ✠

+ Biskup Mathieu Madega

(Zobacz także na s. 29 świadectwo biskupa Kenii Josepha Mbatii)

Zasadniczy problem ludzkości: skandal ubóstwa w obliczu obfitości

Marcel Lefebvre

Wykład podczas tygodniowego sympozjum naukowego w sierpniu 2011 r.



Marcel Lefebvre wręcza dyplom uczestnikowi Tygodnia Studiów

Od 2006 roku pierwszego dnia każdej z naszych Sejsji Studiów na temat Kredytu Społecznego (na podstawie książki Alaina Pilote'a) wykład wprowadzający wygłasza Marcel Lefebvre. Oto tekst jego uwag z sierpnia 2011 roku.

Temat dzisiejszego wykładu, jak i wszystkich wykładów bieżącego tygodnia, ma na celu wskazanie, jak rozwiązać zasadniczy problem ludzkości: skandal ubóstwa w obliczu obfitości.

Gdyby nie było obfitości, ale brakowało dóbr, nie mielibyśmy innego wyjścia, jak tylko dzielić się tym, co jest rzadkością. Ale teraz zamiast tego, w czasach obfitości, rozprowadzamy materiały śmierci i zniszczenia oraz ograniczamy to, co jest niezbędne dla dobrobytu ludzi. W roku 1934, kiedy Louis Even zapoznał się propozycjami Clifforda Hugh Douglasa, inżyniera i ekonomisty szkockiego, skonstratował: „To jest światło na mojej drodze, trzeba, aby cały świat się o tym dowiedział”.

Even odnalazł to światło w niewielkim tekście J. Crape'a Larkina: „Od długu do dobrobytu”. Louis Even sam widział przyczynę kryzysu gospodarczego. W 1934 roku w Montrealu panowały nędza i nieszczęście, mimo że produktów było pod dostatkiem. Brakowało „pozwolenia” na zakup towarów – brakowało pieniędzy.

Choć znał społeczną naukę Kościoła, sposób jej zastosowania nie był sprecyzowany. I wtedy opatrność mu zesłała tę małą książkę Larkina.

Czterdzieści ostatnich lat swego życia poświęcił na upowszechnianie światła – doktryny. W 1937 r. porzucił swą pracę, gdyż weekendy oraz wieczory po zakończeniu pracy nie wystarczały do szerzenia tej wiedzy. Even rzucił się w wir frapującej misji: znaleźć podstawowe przyczyny problemu biedy na świecie.

W dokumencie, który rozprowadziliśmy w milionach egzemplarzy, w dziesiątkach różnych języków, zacytowaliśmy słowa papieża Jana Pawła II: „Istnieje pilna po-

trzeba, aby położyć kres skandalowi ubóstwa na świecie! Reformą, którą należy przeprowadzić bezzwłocznie, jest zmiana systemu finansowego. Bacznie zwracamy uwagę, aby tej kardynalnej przyczyny problemu nie potraktować powierzchownie”. Moglibyśmy dodać, że problem tkwi w systemie finansowym i media starają się na to nie zwracać uwagi.

W 1931 r., w swojej encyklice *Quadragesimo anno*, papież Pius XI potępił tych, którzy kontrolują pieniądze i kredyt narodów. „W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia [...] trzymają w swych rękach”. Papież dodał, że rządy utraciły suwerenne prawo pełnienia tej szlachetnej funkcji (tj. emisji pieniądza), stając się lokajami tej potężnej finansjery. Ci, którzy kontrolują pieniądze, kontrolują także media i edukację zawodowych ekonomistów, aby utrzymać system finansowy w takim stanie, w jakim jest.

Encyklika *Populorum progressio*

Papież Paweł VI w swojej encyklice *Populorum progressio* mówił o „katastrofalnym systemie towarzyszącym kapitalizmowi”. Nie oznacza to, że powinniśmy wyrzucić kapitalizm. Problem ekonomiczny nie jest spowodowany prywatną własnością czy wolną konkurencją. Wolne przedsiębiorstwa produkują wystarczającą ilość dóbr, nawet w nadmiarze, ale system finansowy, który towarzyszy systemowi produkcji kapitalistycznej, wcale nie służy produkcji.

Ludzie mogą produkować mnóstwo dóbr, ale gdy ktoś zadecyduje, by zamknąć kurek, pieniądze przestają istnieć, a narody będą cierpieć z powodu ich braku. Pieniądz nie jest bogactwem sam w sobie. Bogactwo to chleb, to wszelkie dobra konsumpcyjne. Papież Jan Paweł II oskarżył ten „katastrofalny” system o bycie „struk-

tura grzechu". Z powodu tego „katastrofalnego systemu” narody są winne miliony dolarów.

Umorzyć długi krajów

W 1980 r. 75 biskupów Ameryki Łacińskiej za-protestowało przeciwko Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu (MFW) i Bankowi Światowemu, które pożyczyły ich krajom 80 miliardów dolarów w celach rozwojowych. Po upływie 10 lat kraje te musiały zwrócić 418 miliardów dolarów odsetek, czyli 5 razy więcej, niż wynosiła pożyczka, której im udzielono! A dług wciąż nie jest spłacony do dziś. Nie bez racji papież Jan Paweł II żądał umorzenia długów krajów na Jubileusz 2000-lecia. Usuńcie długi wszystkich krajów! Nie ma innego rozwiązania. Aby spłacić dług, narody płacą odsetki od długów, a ich mieszkańcy pracują, żeby eksportować towary poza granice kraju. Nie mogą nawet czerpać korzyści z własnej produkcji.

Ludzie cierpią

Pojechałem do Kongo. Mówią mi, że są pracownicy, którzy nie otrzymują wynagrodzenia od 10 miesięcy dlatego, że rząd zdecydował wysłać te pieniądze do MFW i Banku Światowego na spłatę odsetek od długu spłaconego już kilkakrotnie! Kraj nie jest w stanie rozwinać swojego potencjału w tego rodzaju systemie.

W Kanadzie mamy instytucję, która się nazywa Bank Kanady. W 1935 r. Komisja Parlamentarna postawiła pytanie pierwszemu prezesowi banku Grahama Towersowi, dotyczące banku i handlu. Pytanie brzmiało: „Dlaczego kraj mający prawo bicia pieniądza rzeka się tego przywileju na rzecz monopolu prywatnego, pożyczając od tego monopolu to, co sam ma moc zrobić, płacąc odsetki, które prowadzą naród do ruiny?”. Na co prezes odpowiedział: „Jeśli parlament chce zmienić formę działania systemu bankowego, leży to oczywiście w kompetencjach parlamentu”. Konstytucja Kanady precyzuje, że władzę bicia pieniądza i ustalania jego wartości ma rząd centralny i federalny.

A w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Nasz obecny premier wciąż pożycza pieniądze od tego monopolu. Pożyczając 39 miliardów dolarów dla opłacenia poszczególnych ministerstw, dług krajowy wzrósł do 562 miliardów dolarów w 2002 r. 562 miliardy dolarów tego długu miały na celu zrealizowanie usług o wartości 39 miliardów dolarów. To naprawdę przewrotny system!

Święty Ludwik, król Francji powiedział: „Naczelnym obowiązkiem króla jest bicie pieniędzy dla ułatwienia wymiany dóbr między jego poddanymi”. Który rząd bije dzisiaj swoje pieniądze? Żaden!

To garstka osobników uzurpowała władzę kreowania pieniądza. W Stanach Zjednoczonych 23 grudnia 1913 r. przywilej tworzenia pieniądza został przekazany prywatnym monopolistom. Niewiele osób głosowało nad ustawą o Rezerwie Federalnej, prywatnej organizacji, która od tego czasu kontroluje monopol tworzenia pieniądza.

Żyjemy w okresie kryzysu ekonomicznego. To nie pochodzi od Boga. Bóg wciąż nas obdarza deszczem i słońcem. Dobra konsumpcyjne są wytwarzane w wystarczającej ilości, aby wyżywić całą ludzkość, ale grupka ludzi trzyma w swoich rękach

kurek od pieniędzy, który zamykają w okresie pokoju. Ciekawe jest to, że w czasie wojny kran jest otwarty i pieniędzy jest pod dostatkiem. Ten system nie pochodzi od Boga! Tak więc, gdy dochodzi do kryzysu finansowego, ludzie tracą pracę, towary i domy.

Krach finansowy w Stanach Zjednoczonych

Miliony rodzin amerykańskich straciło swoje domy, a prezydent George Bush nie miał 5 centów, żeby im pomóc. Ale tuż przed odejściem z Białego Domu znalazł 700 miliardów dolarów, żeby pomóc „biednym” bankierom. To było niewyobrażalne, żeby bankierzy cierpieli! Jednak rodziny zostały na ulicy. Nie ma problemu, ale wyrzucić banki na ulicę? Nie, to niemożliwe! A gdzie prezydent Bush znalazł 700 miliardów dolarów na pomoc bankom? Z Banku Rezerwy Federalnej!

Czy Bank Rezerwy Federalnej jest odpowiedzialny za wszystkich Amerykanów? Czy to bank Stanów Zjednoczonych? Nic bardziej mylnego! To bankierzy Rezerwy Federalnej pożyczili Bushowi 700 miliardów dolarów, ale nie w banknotach, nie w gotówce, tylko w liczbach wprowadzonych do komputera! Liczby wpisywane do komputera należące do Banku Rezerwy Federalnej ożywiły miliardy dolarów. Bankierzy, którzy wpisują te liczby, stają się ich właścicielami. Następnie zobowiązują ludność do płacenia odsetek od tego, co „tworzą” z niczego.

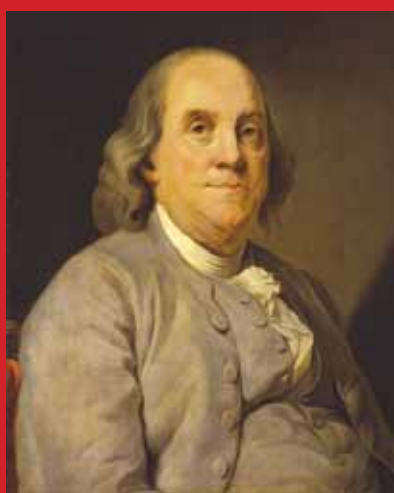
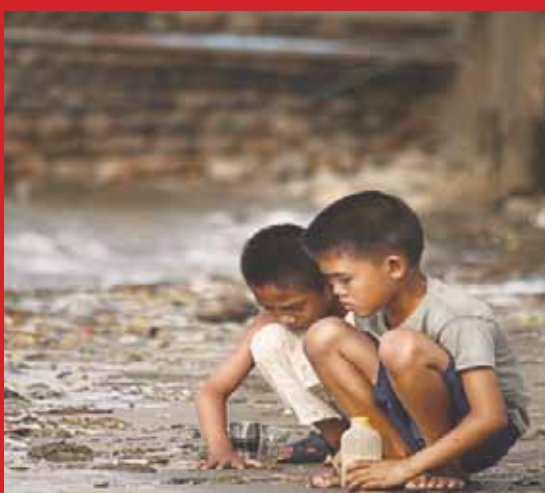
To biedni, którzy stracili domy i majątek, mają niesprawiedliwy obowiązek płacenia odsetek od 700 miliardów dolarów pożyczonych przez banki, oprócz odsetek od 15 bilionów dolarów długu federalnego.

Mur nie do przewyżnienia

Uderzyło nas przemówienie wygłoszone przez kardynała Bernarda Agre w Rzymie w 2004 roku. Będąc członkiem Papieskiej Rady Sprawiedliwości i Pokoju, kardynał mówił o bankach jako o nierozzerwalnym murze, który niszczy Afrykę. Powiedział, że przy naliczaniu odsetek od 17% do 20% kraje afrykańskie nie mogą się rozwijać.

I miał rację! Zaprosiliśmy kardynała Agre do przyby- ►





Benjamin Franklin

► cia na nasz tydzień studiów na temat Katolickiej Nauki Społecznej i jej zastosowania. Szybko się zgodził i przyjechał w czerwcu 2008 roku. Drugiego dnia kursu podzielił się swoimi refleksjami: „Jeśli dobrze zrozumiałem to, o czym mówiliście, to prywatne banki tworzą pieniądze z niczego i stają się właścicielami wszystkiego!”. Kardynał dobrze zrozumiał.

Mayer Amschel Rothschild powiedział: „Pozwólcie mi emitować i kontrolować pieniądze jakiegokolwiek kraju, a będzie mi wszystko jedno, kto ustanawia jego prawa!”. W XVIII wieku w pięciu największych stolicach Europy umieścił swoich pięciu synów na czele prywatnego banku każdego kraju. Ten system rozprzestrzenił się na całą planetę i każdy kraj jest pod jego dominacją.

System bankowy poczęty w nieprawości

W 1949 r. sir Josiah Stamp, prezes Banku Anglii powiedział: „System bankowy został poczęty w nieprawości i narodził się w grzechu”. Bankierzy są właścicielami ziemi, powiedział. Słowa bankiera, to naprawdę zdumiewające! Nie mówimy tutaj o małych bankierach na rogach ulic, ale o bankierach międzynarodowych, ludziach na poziomie Rockefellera, Rothschilda i innych. Nie są większością.



Josiah Stamp

„Zabierzcie im ziemię”, powiedział sir Josiah Stamp, „ale zostawcie im władzę tworzenia pieniędzy i kontrolowania kredytu, a jednym pociągnięciem pióra stworzą wystarczająco dużo pieniędzy, by ją odkupić”.

Dobrobyt w Nowej Anglii

To jest problem, który będziemy szczegółowo rozważać podczas tego tygodnia studiów. Zacytuujemy teraz osobę, która zapisała się na kartach historii, Benamina Franklina, jednego z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych, który urodził się w Bostonie w 1706 roku. W 1750 roku był gubernatorem Pensylwanii,

w tak zwanej Nowej Anglii. Oświadczył: „Na całej ziemi nie znajdziecie ludzi szczęśliwszych i żyjących w takim dobrobycie!”. Władze angielskie zapytały: „Jaka jest wasza tajemnica?”. Anglia przechodziła wtedy bardzo trudny okres kryzysu. Było bezrobocie, bankructwa, więzienia były pełne. Jednak kolonie rozwijały się i rozkwiły.

Benjamin Franklin odpowiedział: „To proste. W Koloniach emitujemy własne pieniądze. Nazywa się to Kolonialnym Skryptem. Emitujemy go w odpowiedniej proporcji, aby produkty łatwo przechodziły od producentów do konsumentów.”

Celem produkcji jest konsumpcja. Rolnik nie uprawia swoich pól, aby je później zniszczyć. Kulturuje tak, aby można było spożywać jego produkty. Rolą pieniądza powinno być zawsze ułatwianie wymiany produktów, ale kiedy staje się on środkiem kontroli i dominacji, nie daje tego samego efektu.

Franklin kontynuował: „W ten sposób, tworząc dla siebie własne papierowe pieniądze, kontrolujemy naszą siłę nabywczą i nikomu nie musimy płacić odsetek”. Oto sekret dobrobytu w Nowej Anglii w tamtych latach.

Żeby dać naszym czytelnikom przykład tego, co wydarzyło się w Kanadzie, kiedy kraj ten oddał prawo tworzenia własnych pieniędzy prywatnym bankom: po pożyczce 38¹ miliardów dolarów na usługi dla ludności, dług osiągnął 562 miliardy dolarów z powodu rocznej akumulacji odsetek składanych. Były lata, kiedy Kanada zapłaciła 42 miliardy dolarów odsetek po uzyskaniu pożyczki w wysokości 39 miliardów dolarów. To dobry biznes dla bankierów, prawda? Jest to najlepiej prosperujące przedsiębiorstwo, jakie istnieje dzisiaj.

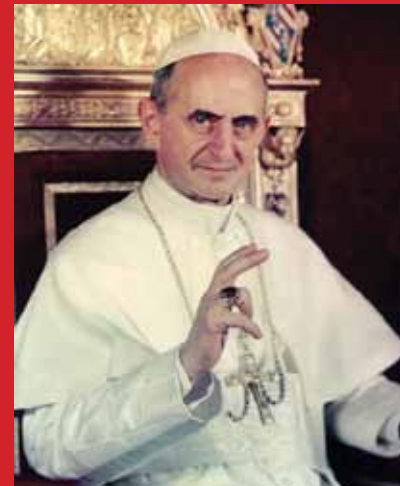
Kiedy angielscy bankierzy odkryli sekret Franklina, zażądali, aby rząd uchwalił prawo zakazujące koloniom bicia pieniądza, zmuszając je do pożyczania na procent od Banku Anglii – banku prywatnego, nie królewskiego.

W ciągu roku wszystko uległo zmianie. Kolonie pograżyły się w kryzysie, dobrobyt zmienił się w nędzę taką samą, jaka panowała w Anglii. Powodem była zmiana systemu ekonomicznego. Z tego wypływa konkluzja: system finansowy służący społeczeństwu powoduje roz-

¹ Narodowy dług Kanady w roku 2012 wynosił ponad 800 miliardów dolarów, tj. 160 milionów dolarów odsetek od długu narodowego na dzień, \$60 miliardów rocznie.



Św. Ludwik IX, król Francji



Papież św. Paweł VI

wój, rozkwit kraju, system służący garstce wyzyskiwaczy, czyni ze społeczeństwa niewolników.

Afryka eksploatowana przez bankierów

Podczas naszego pobytu w Afryce mówiono, że niektóre kraje świętują 50 rocznicę niepodległości. Jakiej niepodległości? Tych, którzy kolonizowali te kraje, wyrzucano. Zostali oni zastąpieni przez kolonizatorów z zewnątrz. Kiedy MFW czy Bank Światowy pożyczają danemu krajowi 1 miliard dolarów, w ciągu jednego roku żądają zwrotu 1 miliarda dolarów i 100 milionów – jeśli pożyczano na 10%. Kardynał Agré powiedział, że w Afryce oprocentowanie sięga często 20%. Problem w tym, że miliardy dolarów odsetek nie istnieją i nie można ich spłacić, ponieważ pieniądze na spłatę odsetek nigdy nie powstały!

Kardynał Agré dostrzegł rzeczywistość sytuacji. Opowiedział nam, gdy byliśmy z nim w Abidżanie [Wybrzeże Kości Słoniowej]: „Kiedy wyjechałem z Rougemont, dostałem od was całe walizki literatury. Dałem je przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego Wybrzeża Kości Słoniowej. W niedługim czasie spotkaliśmy się przypadkiem. Przewodniczący przyszedł do mnie i powiedział: 'Wasza Eminencjo, to prawdziwa bomba, którą Eminencja włożył w moje ręce! Musimy omówić to bardziej szczegółowo w późniejszym terminie'”.

Technika systemu finansowego: dzielić i rządzić

Procedura, technika tego nikczemnego systemu, polega na podzieleniu krajów i świata w celu uzy-

skania pełnej kontroli. Tutaj, w Kanadzie organizujemy walkę Francuzów i Anglików; w Stanach Zjednoczonych – białych z czarnymi; w Irlandii – katolików z protestantami. W Afryce różne grupy etniczne walczą ze sobą. Podczas gdy my jesteśmy zajęci walką, bankierzy zabierają wszystkie zasoby naturalne, niszcząc populację i kraje. Dziś istnieje totalna kontrola nad całą ludzkością.

Polecamy wam zapoznanie się z historyjką „Wyspa rozbitków” Louisa Evena publikowaną w MICHAELU wiele razy. Ta historyjka pozwala zrozumieć, jak system bankowy nas okrada. Louis Even posiadał talent przekazywania poważnych zagadnień w sposób prosty, zrozumiały dla każdego. On był profesorem. Potrafił się dostosować do swojego audytorium, do swoich studentów. „Wyspa rozbitków” pozwala nam zrozumieć sytuację każdego z nas.

Papież Jan Paweł II

Złubością powtarzamy słowa papieża Jana Pawła II: „Istnieje pilna potrzeba, aby położyć kres skandalowi ubóstwa na świecie! Reformą, którą należy przeprowadzić bezzwłocznie, jest zmiana systemu finansowego!”.

Zachęcamy was do zgłębienia tego problemu, który jest tematem książki: „Kredyt Społeczny w 10 lekcjach” napisanej przez Alaina Pilote’a, „Pod znakiem obfitości” Louisa Evena, „Od długu do dobrobytu” J. Crate Larkina i innych dotyczących Kredytu Społecznego. ✝

Marcel Lefebvre



**“Przez tworzenie pieniędzy z niczego,
NICZEGO,
banki stają się
właścicielami
WSZYSTKIEGO!”
Kardynał Bernard Agré**





Louis Even i Marcel Lefebvre 1967 r.

Odwróciła się karta historii

Nasz dyrektor generalny, Marcel Lefebvre, został zabrany do szpitala 9 stycznia z powodu ostrych problemów z oddychaniem i zmarł trzy dni później, 12 stycznia, w wieku 75 lat. Poprzedniego dnia był w świetnej formie. Marcel Lefebvre pozostawił po sobie ślad po 58 latach służby jako pełnoetatowy pielgrzym św. Michała.

Jego odejście oznacza zamknięcie karty w historii Ruchu. Jednym z jego głównych osiągnięć było zanieśenie dobrej nowiny o Kredycie Społecznym do Afryki, czego dowodem były wyrazy współczucia, jakie otrzymaliśmy z całego kontynentu afrykańskiego, poczynawszy od biskupa Mathieu Madegi z Gabonu.

Marcel i jego brat Réjean (który zmarł w październiku 2017 r.) byli dobrze znani wszystkim Pielgrzymom św. Michała w Kanadzie. Można powiedzieć, że uczeń Marcel Lefebvre dobrze uczył się od mistrza Louisa Evena. Marcel Lefebvre mieszkał w Rougemont z naszym założycielem, Louisem Evenem, od 1962 r. do śmierci Louisa Evena w 1974 r. Podziwiał go, a nawet uważał za godnego wyniesienia na ołtarze.

Jesteśmy na ziemi tylko krótko. Dla Marcela Lefebvre'a jego czas zakończył się 12 stycznia 2022 r. Jego szybka i nagła śmierć zaskoczyła nas i powinna dać nam wszystkim okazję do zastanowienia się nad tym, co nas czeka w życiu pozagrobowym. Nie wiedząc, kiedy nadejdzie śmierć, powinniśmy się na nią przygotować, bo jak mówi Ewangelia, śmierć „przyjdzie jak złodziej”. Po naszym życiu na ziemi nie zabierzemy ze sobą ani pieniędzy, ani mienia. Będą się liczyć tylko nasze dobre uczynki i akty miłosierdzia wobec naszych bliźnich.

Międzynarodowa finansjera najbardziej obawia się osobistej inicjatywy, ponieważ człowiek może wiele osiągnąć, jeśli się na to zdecyduje. Wystarczy pomyśleć o Louisie Evenie i Marcelu Lefebvre. Co by było, gdyby odmówili Bożemu wezwaniu do pracy na rzecz triumfu prawdy i sprawiedliwości w życiu gospodarczym i społecznym? Nie byłoby Ruchu MICHAELA w Afryce i żadnego ruchu. Pamiętajmy, że Ruch Pielgrzymów św. Michała powstał, aby edukować populację i tworzyć opinię publiczną na tyle silną, by politycy służyli ludziom, a nie finansjerze. 🙏

Alain Pilote



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 40 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 80 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 8 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 200 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Kryzys ukraińsko-rosyjski i Nowy Porządek Świata

Przedstawiamy końcową część raportu abpa Carlo Maria Vigano, jaki ukazał się 7 marca 2022 r. w piśmie „The Remnant”¹. Dzięki dobrze wykonanym studiom arcybiskup mógł przedstawić sytuację w sprawie konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Wbrew jednostronnej narracji kontrolowanych mediów światowych, arcybiskup opisuje wydarzenia, które zmusiły Rosję do rozpoczęcia wojny z Ukrainą. Wcale nie popiera wojny i jest jej przeciwny. Ale jest świadom, dlaczego jest ona prowadzona:

„Podsycając antyrosyjskie nastroje, zmierzano do nieuniknionej wojny, której celem jest narzucenie, przede wszystkim w Europie, przymusowego wprowadzenia racjonowania energii, ograniczeń w podróżowaniu, zastąpienia pieniądza papierowego pieniądzem elektronicznym, oraz przyjęcia cyfrowego dowodu tożsamości. Nie mówimy tu o projektach teoretycznych. Są to decyzje, które zostaną podjęte zarówno na szczeblu europejskim, jak i w poszczególnych państwach” – pisze arcybiskup.

Nowy Porządek Świata

Konflikt rosyjsko-ukraiński jest bardzo niebezpieczną pułapką zastawioną na Ukrainę, Rosję i narody Europy.

Naród ukraiński, bez względu na to, do jakiej grupy etnicznej należy, jest jedynie najnowszym mimowolnym zakładnikiem ponadnarodowego reżimu totalitarnego, który rzucił na kolana gospodarki narodowe całego świata za pomocą oszustwa Covidowego. Wprowadzili w życie to, o czym od lat publicznie teoretyzowali czyli o potrzebie zdziesiątkowania populacji światowej i przekształcenia ocalałych w ludzi chronicznie chorych, których systemy odpornościowe zostały nieodwracalnie naruszone.

Naród ukraiński powinien dobrze się zastanowić przed wezwaniem NATO lub UE do interwencji, jeśli rzeczywiście zrobi to naród ukraiński, a nie jego skorumpowani władcy wspomagani przez rasistowskich najemników i neonazistów na żołądźce oligarchów. Choć obiecuje się im wolność od najeźdźcy – z którym łączy ich wspólne dziedzictwo religijne i kulturowe, jako że kiedyś byli częścią Wielkiej Rosji – w rzeczywistości cynicznie przygotowuje się ich ostateczne unicestwienie, zniewolenie przez **Wielki Reset**, który przewiduje wszystko poza ochroną ich tożsamości, suwerenności i granic. Niech naród ukraiński popatrzy na to, co stało się z narodami Unii Europejskiej. Miraż dobrobytu i bezpieczeństwa został zastąpiony kontemplacją gruzów pozostawionych przez euro i brukselskie lobby. Państwa zostały najebrane przez nielegalnych imigrantów, którzy są pożywką dla przestępczości i prostytucji. Zniszczona została tkanka społeczna przez politycznie poprawne ideologie. Świadomie doprowadzono państwa do bankructwa przez lekkomyślną politykę gospodarczą i fiskalną. Doprowadzono do ubóstwa przez zniesienie

¹ The Remnant - jedna z najstarszych gazet tradycjonalistów katolickich w USA, ukazuje się dwa razy w miesiącu. Nieoficjalnie związana z FSSPX. Ukazuje się od 1967 r. Obecnie redaktorem naczelnym jest Michael J. Matt (wikipedia.org).

ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych; pozbawiono przyszłości rodziny oraz moralnie i intelektualnie zepsuto nowe pokolenia.

To, co kiedyś było dobrze prosperującymi i niezależnymi państwami, różnicowanymi pod względem etnicznym, językowym, kulturowym i religijnym, teraz przekształciło się w bezkształtną masę ludzi bez ideałów, bez nadziei, bez wiary, nawet bez siły, by reagować przeciwko nadużyciom i zbrodniom tych, którzy nimi rządzą. Masy klientów korporacyjnych, niewolnicy systemu szczegółowej kontroli narzuczonego przez pandemiczną farsę, bezsilni nawet w obliczu dowodów oszustwa. **Masa osób bez indywidualnej tożsamości, oznaczonych kodami QR jak zwierzęta, jak produkty w wielkim centrum handlowym. Jeśli taki jest rezultat zrzczenia się suwerenności narodowej przez wszystkie narody, które oddały się w niewolę kolosalnego oszustwa, jakim jest Unia Europejska, to dlaczego Ukraina miałaby być inna?**

Czy tego chcieli wasi ojcowie, na to liczyli, tego pragnęli, gdy przyjmowali chrzest razem z Włodzimierzem Wielkim nad brzegiem Dniepru?

Jeśli jest jakiś pozytywny aspekt, który każdy z nas może dostrzec w tym kryzysie, to jest nim to, że ujawnił on horror globalistycznej tyranii, jej bezwzględny cynizm, jej zdolność do niszczenia i unicestwiania wszystkiego, czego się dotknie. **To nie Ukraińcy powinni wstąpić do Unii Europejskiej czy NATO, to raczej inne narody powinny w końcu doznać otrzeźwienia, by je opuścić, rzucić to obrzydliwe jarzmo i na nowo odkryć własną niezależność, suwerenność, tożsamość i wiarę. Swoje własne dusze.**

Żeby było jasne. **Nowy Porządek** nie jest nieuchronnym przeznaczeniem, można go obalić i zdemaskować, trzeba tylko aby narody świata zdały sobie sprawę, że zostały oszukane i wykiwane przez oligarchię, wyraźnie rozpoznawalnych przestępców, którzy pewnego dnia będą musieli odpowiedzieć za te sankcje i te blokady, które dziś bezkarnie stosują wobec każdego, kto nie zgina przed nimi kolan.

Apel do Trzeciego Rzymu

Również dla Rosji konflikt ten jest pułapką. Spełniłby on bowiem marzenie amerykańskiego głębokiego państwa o definitywnym wyparciu Rosji z kontekstu europejskiego w jej relacjach handlowych i kulturalnych, popychając ją w ramiona Chin, być może z nadzieją, że dyktatura w Pekinie zdoła przekonać Rosjan do przyjęcia systemu kredytu społecznego² i innych aspektów Wielkiego Resetu, których do tej pory Rosja zdołała uniknąć, przynajmniej częściowo.

Pułapka nie polega na tym, że Rosja nie ma racji, chcąc „zdenazyfikować” Ukrainę i zagwarantować ochronę rosyjskojęzycznym Ukraińcom. Polega na tym, że te przyczyny zostały stworzone specjalnie po to, by ją sprokować i skłonić do inwazji na Ukrainę. Wszystko po to, by wywołać reakcję NATO, która od pewnego czasu była przygotowywana przez głębokie państwo i globalistyczne elity. **Casus belli** został zaplanowany przez rzeczywistych sprawców konfliktu, którzy wiedzieli, że właśnie tak zareaguje Putin. I to do Putina, niezależnie od tego, czy ma rację czy nie, należy zadanie, aby nie wpaść w tę pułpkę, a zamiast tego odwrócić sytuację, oferując Ukrainie warunki honorowego pokoju bez kontynuowania konfliktu. W istocie, im bardziej Putin wierzy, że ma rację, tym bardziej musi zademonstrować wielkość swojego narodu i miłość do niego, nie poddając się prowokacjom.

Pozwólcie, że powtórzę słowa proroka Izajasza: *Rozluźnijcie pęta niegodziwości, rozwiążcie pęta ucisku, wypuście wolno tych, którzy są złamani, i rozerwijcie wszelkie brzemie. Dziel swój chleb z głodnym, przyjmij do swego domu strapionego i bezdomnego; gdy zobaczysz nagiego, przyoblecz go, a od własnego ciała się nie odwracaj. Wtedy wasze światło wszędzie jak jutrzienka, a wasza rana szybko się zagoi. Twoja sprawiedliwość będzie szła przed tobą, a chwała Pana będzie szła za tobą.* (Iz 58, 6-8).

Światowy kryzys, który przygotowuje rozpad tradycyjnego społeczeństwa, objął również Kościół katolicki, którego Hierarchia jest zakładnikiem apostatów będących dworzanami władzy. Był czas, kiedy papież i hierarchowie stawali wobec królów, nie troszcząc się o ludzkie zaszczyty, ponieważ wiedzieli, że przemawiają głosem Jezusa Chrystusa, Króla królów.

Rzym cesarów i papieży jest teraz opuszczony i milczący, tak jak przez wieki milczał również drugi Rzym Konstantynopola. Być może Opatrzność zrzędziła, że Moskwa, Trzeci Rzym, przyjmie dziś na oczach świata rolę *κατήχων* (katechona) (2 Tes 2, 6-7), eschatologicznej przeszkody dla Antychrysta. O ile błędy komunizmu zostały rozpowszechnione przez Związek Radziecki, aż do narzucenia ich w Kościele, o tyle Rosja i Ukraina mogą odegrać dziś epokową rolę w odbudowie cywilizacji chrześcijańskiej, przyczyniając się do tego, że świat

2 Chodzi tu o chiński kredyt społeczny, gdzie dla zdyskredytowania wykorzystano nazwę systemu opracowanego przez C. H. Douglasa, systemu propagowanego m. in. przez MICHAELA. Chiński kredyt społeczny jest elementem totalitarnej kontroli społeczeństwa. Zob. art. Jeana Lare „Kredyt społeczny” komunistycznych Chin versus Kredyt Społeczny C. H. Douglasa i Louisa Evena» w numerze 110 (styczeń-luty 2021) MICHAELA.

przeżyje okres pokoju, z którego również Kościół wyjdzie oczyszczony i odnowiony w swoich służbach.

Stany Zjednoczone Ameryki i państwa europejskie nie powinny marginalizować Rosji, lecz raczej zawrzeć z nią sojusz, nie tylko w celu przywrócenia wymiany handlowej dla dobra wszystkich, ale w perspektywie odbudowy cywilizacji chrześcijańskiej, która jako jedyna może uratować świat przed globalistycznym potworem technozdrowotnego transhumanizmu.

Uwagi końcowe

Istnieje wielkie zaniepokojenie, że losy narodów świata znajdują się w rękach elity, która nie odpowiada przed nikim za swoje decyzje, która nie uznaje żadnej wyższej od siebie władzy i która, aby realizować własne interesy, nie waha się narażać bezpieczeństwa, gospodarki i życia miliardów ludzi. Wszystko to przy współudziale usłużnych polityków i mediów głównego nurtu. Fałszowanie faktów, groteskowe fałszowanie rzeczywistości i partyjniactwo, towarzyszącą cenzurze głosów sprzeciwu, a prowadzi to do prześladowań etnicznych obywateli rosyjskich, którzy są dyskryminowani właśnie w tych krajach, które twierdzą, że są demokratyczne i szanują prawa podstawowe.

Mam gorącą nadzieję, że mój apel o utworzenie Sojuszu Antyglobalistycznego, który zjednoczy narody świata w opozycji przeciwko tyranii Nowego Porządku Świata,



Abp Carlo Maria Vigano

zostanie przyjęty przez tych, którym leży na sercu dobro wspólne, pokój między narodami, zgoda między wszystkimi ludami, wolność wszystkich obywateli i przyszłość nowych pokoleń. Zanim do tego dojdzie, niech moje słowa – wraz ze słowami wielu uczciwych intelektualnie ludzi – przyczynią się do ujawnienia współudziału i korupcji tych, którzy posługują się kłamstwem i oszustwem, aby usprawiedliwić swoje zbrodnie, nawet w tych chwilach wielkiego niepokoju związanego z wojną na Ukrainie.

„Niech nas słuchają silni, aby nie stali się słabi w niesprawiedliwości. Niech nas słuchają mocarze, jeśli chcą, aby ich władza nie była zniszczeniem, lecz podporą dla narodów i ochroną porządku i spokojnej pracy” (Pius XII, Orędzie radiowe do głów państw i narodów świata znajdujących się w bezpośrednim niebezpieczeństwie wojny, 24 sierpnia 1939 r.).

Niech Wielki Post skłoni wszystkich chrześcijan do prośbienia Boskiego Majestatu o przebaczenie za grzechy tych, którzy depczą Jego święte prawo. Niech pokuta i post pobudzą Pana Boga do miłosierdzia, a my powtarzajmy słowa proroka Joela: *Przebacz, Panie, swojemu ludowi i nie wystawiaj swego dziedzictwa na zgorszenie, na pośmiewisko narodów* (Jl 2,17). 🙏

Abp Carlo Maria Vigano

6 marca 2022
tłum. Sławomir Soja

EKONOMIA

KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz. 9

Zarządzanie systemem finansowym



Dystrybucja kredytu – DoC (ang. Distribution of Credit) – Mechanizm działania

Według alternatywnej polityki Douglasa, nazywanej “dystrybucją kredytu”, albo od angielskiego skrótu DoC [w przeciwieństwie do MoC – monopolu kredytu], system finansowy zajmowałby się jedynie umożliwianiem pożądanego procesu produkcyjnego i dystrybucją wyników produkcji do konsumentów. Kredyt finansowy byłby wówczas podporządkowany kredytowi realnemu.

Według słów Heydorna, w czasach obecnych, z wszystkich systemów symbolicznie przedstawiających to, co rozwinęła ludzkość, aby lepiej zrozumieć i radzić sobie z własnym otoczeniem, to system symboli finansowych, który obecnie używamy wyróżnia się tym, że systematycznie zawodzi, aby korespondować z realiami, z którymi powinien właśnie sobie radzić.

Zarządzanie wiarygodnym systemem finansowym

Tak jak naród czy państwo może posiadać urząd wag i miar (por. Polski Urząd Wag i Miar), tak potrzeba, aby wprowadzono Narodowe Biuro Kredytowe (NBK) lub Narodowy Urząd Kredytowy (NUK) [albo zreformowano NBP – przyp. tłum.], którego zadaniem byłoby ocenianie, nadzór i zarządzanie podstawami życia narodowego zgodnie z zasadami dystrybucji kredytu (DoC). W rzeczywistości kredyt finansowy, zdaniem Heydorna jak i Douglasa, prawnie nie należy ani do systemu bankowego, ani do rządu, lecz raczej do społeczeństwa konsumentów postrzeganych jako zbiór obywateli. Polityczni przedstawiciele, czyli na przykład urzędnicy prowadzący Narodowe Biuro Kredytowe (NBK) odpowiedzialiby przed obywatelami i byłiby przedmiotem normalnej politycznej krytyki lub usunięcia z urzędu, jeżeli rezultaty realizowanych przez nich obowiązków nie byłyby satysfakcjonujące.

Pierwszym zadaniem NBK byłoby ustanowienie i prowadzenie odpowiedniego zestawu Kont Narodowych składających się na Narodowy Bilans oraz Konta Kredytowego. W przypadku tego pierwszego, zestawienie wszystkich składników należących do danego państwa składałoby się na jego aktywa: zasoby naturalne, które są w posiadaniu prywatnym, komunalnym i państwowym, infrastruktura, nieruchomości i ruchomości kapitałowe, półprodukty i usługi, oraz zasoby ludzkie. W każdym możliwym momencie, agencje produkcyjne mogłyby wystawić i zarejestrować wezwanie na te aktywa (w imieniu konsumentów/obywateli) w formie zapisów na kredycie narodowym (narodowym potencjale produkcyjnym) i tworzyłyby one zobowiązania narodowe. Wów-

czas realną podstawą kredytu jest zdolność społeczeństwa do konsumpcji.

Na stronie kredytowej konta, urzędnicy z NBK wstukiwaliby produkcję krajową zarówno dóbr kapitałowych jak i dóbr i usług konsumpcyjnych plus import; po przeciwległej stronie, tj. stronie debetowej, przedstawione byłyby liczby odpowiadające konsumpcji zarówno dóbr kapitałowych jak i dóbr i usług konsumenckich, jak również eksport. Ogólnie mówiąc, stopa przepływu konsumpcyjnej siły nabywczej musi wzrastać do momentu, w którym zrówna się ze stopą przepływu cen końcowych żądanych dóbr i usług; możliwości produkcyjne muszą być równoważone możliwościami konsumpcyjnymi.

Ponadto, w Ekonomii Kredytu Społecznego, nie byłoby dodatknych bilansów handlowych, nadmiernych długów rządowych, redystrybucji dochodów, pieniądza dłużnego tworzonego przez banki w formie kredytów finansowych, kredytów hipotecznych lub linii kredytowych w celu sfinansowania konsumpcji i, możliwe że najważniejsze, nie byłoby nadmierowej produkcji (szczególnie produkcji dóbr kapitałowych). W rzeczy samej, ponieważ realny kapitał jest funkcją społecznego dziedzictwa cywilizacji, a także czynnikiem produkcji, który należy do całego społeczeństwa i nie może zostać sprywatyzowany, ta część realnego zysku ze sprzedaży dóbr i usług należy do każdego indywidualnego członka społeczeństwa, i powinna zostać im w sposób wolny rozdzielona.

Obecnie, jesteśmy mniej bogaci w ujęciu finansowym niż w ujęciu realnym, a ponadto, aby sprawę jeszcze pogorszyć, stopniowo realnemu bogactwu, które jest produkowane towarzyszy wielka ilość chorego brudu („illth” – ill filth – zob. przyp. wyżej). Wprowadzenie Narodowego Bilansu oraz Narodowego Konta Kredytowego pozwoliłoby nam być tak samo bogatymi finansowo jak jesteśmy realnie, a nawet pozwoliłoby zwiększyć nasze realne bogactwo do pożądanego stopnia, jednocześnie eliminując produkcję śmieci.

Pod zarządem Kredytu Społecznego prywatne banki wciąż kontynuowałyby udzielanie pożyczek lokalnym firmom na produkcję. Jednakże, w odróżnieniu od dominującej obecnie praktyki, ostatecznym celem pożyczania pieniędzy byłoby zapewnienie, że żądania konsumpcyjne byłyby odpowiednio zaspokojone. W konsekwencji, pieniądze, które miałyby zostać pożyczone producentom nie byłyby tworzone z niczego poprzez bankowy system rezerwy cząstkowej. (cdn) 🙏

Streszczenie “Ekonomii Kredytu Społecznego” Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema

Biorąc pod uwagę obecne napięcia między Rosją a Ukrainą, chcielibyśmy przedstawić serię objawień Matki Bożej, która miała miejsce na Ukrainie ponad 350 lat temu, ponownie w 1914 r., a ostatnio w 1987 r. Proroctwa słońca Matki Bożej wydają się mieć wielkie znaczenie dla sytuacji, której jesteśmy obecnie świadkami i jednocześnie jest to mocne, poważne wezwanie, abyśmy nie tylko zwracali uwagę na to, co się dzieje, ale modlili się, odmawiając zwłaszcza Różaniec, tak jak prosi Matka Boża.

Anne Marie Jacques

HRUSZÓW, UKRAINA, 1987

W 1914 r. 12 maja Najświętsza Maryja Panna objawiła się 22 osobom, które pracowały w polu blisko miejscowego kościoła Św. Trójcy w Hruszowie¹ na Ukrainie. Było to zaledwie dwa tygodnie przed wybuchem II wojny światowej. Oto słowa Matki Bożej do 22 świadków tego dnia.

„Nadchodzi wojna. Rosja stanie się bezbożnym krajem. Ukraina jako naród będzie strasznie cierpieć przez 80 lat – i będzie musiała przeżyć wojny światowe, ale potem zostanie uwolniona”.

Przepowiednia Matki Bożej była bardzo bliska, bo deklaracja niepodległości Ukrainy została ratyfikowana w Kijowie 24 sierpnia 1991 r., około 77 lat po przepowiedni Matki Bożej w 1914 roku!

W swoim programie *Mary Live* dr Mark Miravalle zwrócił uwagę, że to objawienie Maryi w Hruszowie zda-

¹Hruszów (ukr. Грyшiв, Hrusziw) – wieś na Ukrainie, w obwodzie lwowskim, w rejonie jaworowskim. Leży na Płaskowyżu Tarnogradzkim, przy polskiej granicy, niedaleko Krowicy Hołodowskiej. Liczy 464 mieszkańców. W latach 1920–1934 Hruszów stanowił gminę jednostkową w powiecie jaworowskim w województwie lwowskim II Rzeczypospolitej. W 1921 roku liczył 1260 mieszkańców, w tym 946 Ukraińców, 167 Żydów i 139 Polaków. 1 sierpnia 1934 roku w związku z reformą scaleniową Hruszów wszedł w skład nowo utworzonej zbiorowej gminy Lisie Jamy w powiecie lubaczowskim. Podczas czystki etnicznej w latach 1944–1945 większość Polaków ewakuowała się z Hruszowa do miejscowości uważanych za bezpieczniejsze. Po wojnie – jako jedna z dwóch wsi (obok Lipowca) dawnego powiatu lubaczowskiego – został odłączony od Polski i włączony do Ukraińskiej SRR.



je się wydarzać „w oczekiwaniu na objawienia w Fatimie, w których Matka Boża przekazała orędzie z bardzo podobną myślą, przewidywaniem, że Rosja stanie się bezbożna i szerząca swoje błędy na całym świecie”. Przybyła do Hruszowa 12 maja 1914 r., a potem do Fatimy 13 maja 1917 r. z tym samym zasadniczym przesłaniem.

To nie po raz pierwszy Matka Najświętsza przybyła do mieszkańców Hruszowa. Ponad 350 lat wcześniej mieszkańcy Hruszowa zasadzili płaczącą wierzbę w tym samym miejscu, aby upamiętnić inne objawienie Matki Bożej. Nagle spod tego drzewa wytrysnęło źródło, a podczas ciężkiej epidemii cholery w 1855 r., Matka Boża poleciła mieszkańcom „oczyszczenie i odzyskanie bardzo starego źródła” i odprawienie w tym miejscu Mszy św. Później poinformowano, że od tego dnia ani jeden mieszkaniec nie zmarł na cholera.

26 kwietnia 1987 r., 73 lata po objawieniu 1914 r., a dokładnie jeden rok po katastrofie reaktora jądrowego w Czarnobylu — największej katastrofie nuklearnej w historii ludzkości, która miała miejsce na północ-



Wierni przed kościołem Świętej Trójcy w Hruszowie, gdzie objawiła się Matka Boża

nej Ukrainie — jasne światło, opisane jako „*przejmujący srebrzysty blask*”, pokryło kopułę kościoła Świętej Trójcy i otaczający obszar. Z wnętrza tego światła ukazała się Maryja Dziewica, unosząca się nad kopułą kościoła i trzymająca w swoich ramionach Dzieciątka Jezus.

Ekipie telewizyjnej obecnej na miejscu udało się nagrać część tego świetlnego zjawiska. Dr Miravalle opowiadał: „*Faktycznie wspierane przez Sowietów media, ze strony KGB, zostały wezwane do wyśmiewania tego wydarzenia. Kiedy filmowali to wydarzenie, nie widzieli obrazu, światła, ani wizerunków Matki Bożej. Kiedy ten dokument, jeśli można to tak nazwać, został pokazany na żywo w sowieckiej telewizji, wszyscy widzieli Matkę Bożą! Wszyscy widzieli obraz światła i obraz Niewiasty z Dzieciątkiem w tym świetle! Oczywiście nie było żadnych powtórek tego w czasie istnienia Związku Radzieckiego!*”.

To objawienie Matki Bożej po raz pierwszy zobaczyła 12-letnia Marina Kizyn, która natychmiast zawołała swoją mamę i kilku sąsiadów, którzy również byli świadkami tego objawienia. Wiadomości o tym rozprzestrzeniły się i wkrótce setki, a potem tysiące ludzi przybywało zewsząd. Objawienia trwały codziennie

od 15 sierpnia tego roku.

Oszacowano, że łącznie 500 000 ludzi widziało ją do czasu zakończenia objawień z tłumami sięgającymi od 45 000 do 70 000 ludzi jednego dnia. Chociaż byli tam ludzie wielu różnych narodów, mówiący wieloma językami, wszyscy zdawali relację, że słyszeli Matkę Bożą w swoich rodzimych językach. Wielu innych, setki tysięcy, relacjonowało, że słyszeli słowa Matki Bożej, jakby przemawiała do nich w ich sercach — wszystko to działo się w okresie około czterech miesięcy.

Przybywali księża i odprawiali Mszę świętą przed kościołem, czasem do 10 Mszy świętych dziennie. Ci księża wiele ryzykowali, ponieważ Kościół katolicki był w podziemiu od ponad czterech dekad pod rządami sowieckimi. Dopiero w grudniu 1989 r., za liberalizacji sowieckiego przywódcy Michaiła Gorbaczowa, w końcu pozwolono oficjalnie Kościołowi ponownie funkcjonować.

Ale ani sowiecka milicja, ani KGB nie mogły poradzić sobie z ogromnymi tłumami, które zbierały się codziennie, gdyż nawet podobno agenci KGB widzieli objawienia Najświętszej Maryi Panny.

Matka Boża przekazała bardzo ważne i pilne przesłanie dla świata. Ale najpierw przemówiła z wielką miłością do narodu Ukrainy:

„*Przybyłam w celu podziękowania ukraińskim lu-*



12-letnia Marina Kizyn

dziom, ponieważ najwięcej wycierpieliście dla Kościoła Chrystusowego w ciągu ostatnich 70 lat. Przybyłam was pocieszyć i powiedzieć wam, że wasze cierpienie wkrótce się skończy. Ukraina stanie się niepodległym państwem.

Nie zapominajcie o tych, którzy zginęli w Czarnobylu. Czarnobyl to pozostałość i znak dla całego świata.

Wybaczcie swoim wrogom. Przez was i krew męczenników przyjdzie nawrócenie Rosji. Pokutujcie i miłujcie się”.

Wtedy Matka Boża dała ten otrzeźwiający przekaz dla świata:

„*Nadchodzą czasy, które zostały przepowiedziane jako czasy ostateczne. Zobaczcie pustkę, która otacza świat, grzech, gnuśność, ludobójstwo. Módlcie się za Rosją. Ucisk i wojny trwale zajmują umysły i serca wielu ludzi. Rosja mimo wszystko nadal wypiera się mojego Syna. Rosja odrzuca prawdziwe życie i nadal żyje w ciemności. Jeśli nie będzie powrotu do chrześcijaństwa w Rosji, nadejdzie trzecia wojna światowa; cały świat stanie w obliczu ruiny.*

Nauczajcie dzieci modlić się. Nauczajcie, aby żyły w prawdzie i sami życie w prawdzie. Odmawiajcie Różaniec. To broń przeciwko szatanowi. On się boi Różańca. Odmawiajcie Różaniec na każdym zgromadzeniu ludzi.

Przybyłam was pocieszyć i powiedzieć wam, że wasze cierpienie wkrótce się skończy. Będę chronić was dla chwały i przyszłości królestwa Bożego na ziemi, które przetrwa tysiąc lat. Królestwo Niebieskie i Ziemia są niedaleko. Przyjdzie ono tylko przez pokutę i żal za grzechy.

Ten niegodziwy świat ucztuje na deprawacji i nieczystości. Wiele kłamstw jest głoszonych przeciwko Prawdzie. Niewinni są potępieni. Wielu przychodzi jako fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy. Bądźcie sumienni. Miejcie się na baczności.

Szczęśliwi ci, których życie jest nienaganne i którzy idą w bojaźni Pana.

Moje dzieci, wszyscy jesteście mi drodzy i podobacie się mojemu sercu. Nie rozróżniam rasy ani religii. Wy tutaj na Ukrainie otrzymaliście wiedzę o Jednym, Prawdziwym Kościele Apostolskim. Pokazano wam drzwi do Nieba. Musicie podążać tą drogą, nawet jeśli to może być bolesne.

Wieczny Bóg was wzywa. Dlatego zostałam posłana do was. Wy na Ukrainie byliście pierwszym zawierzonym mi narodem. Przez całe wasze długie prześladowanie, nie straciliście wiary, nadziei ani miłości. Zawsze modłę się za was, moje drogie dzieci, gdziekolwiek jesteście”. (Faktycznie, władca Jarosław Mądry poświęcił Ukrainę Najświętszej Bogurodzicy w roku 1037 — było to dokonane po raz pierwszy w całej Europie, a najprawdopodobniej na całym świecie.) 🙏

Przekazy zaczerpnięte z: <http://www.divinemysteries.info/our-lady-of-the-ukraine-hrushiv-ukraine-1914-and-1987/>



Ku chwale św. Anny

Poniższy artykuł został napisany przez Louisa Evena, mistrza opowiadania historii, który oddał hołd dobrej św. Annie, patronce Bretonów z Bretanii we Francji. Jest ona także patronką prowincji Quebec w Kanadzie, tą, która załapa naszych przodków cudami. Wielu naszych ojców i matek jechało do Św. Anny de Beaupre na miesiąc miodowy, rozpoczynając wspólne życie małżeńskie pod jej płaszczem.

Louis Even

Ewangelie milczą o życiu św. Anny. Nawet nie wymieniają jej imienia. To, co możemy wiedzieć o jej ziemskim życiu, pochodzi z tradycji lub prywatnych objawień. Ale ta jedna uwaga, że św. Anna była matką Niepokalanej, już wystarcza, aby wyjaśnić cechy i cnoty, które są przez nią reprezentowane, co czuje lud chrześcijański; powszechność wyznawanego jej kultu; i wielość sanktuariów jej poświęconych.

Jeśli Ewangelia nie mówi nic o matce Maryi, możemy sobie wyobrazić cuda, dla których jej dom musiał być teatrem, czytając to, co Ewangelie mówią nam o św. Elżbiecie, matce św. Jana Chrzciciela.

Anioł ukazał się Zachariaszowi, mężowi Elżbiety, aby ogłosić mu, że jego żona pocznie i wyda na świat syna, który będzie wielki przed Panem. Czy nie możemy sądzić, że anioł zapowiedział w ten sam sposób rodzicom Maryi, Joachimowi i Annie, że Anna pocznie i wyda na świat córkę, która będzie większa przed Panem niż wszystkie stworzenia, bardziej niż anioły, więcej niż ludzie? Co więcej, tego dowiadujemy się z wizji błogosławionej Katarzyny Emmerich i z *Mistycznego Miasta Bożego* Służebnicy Bożej Matki Marii z Agredy.

Skoro oczyszczenie Jana Chrzciciela z grzechu pierworodnego w łonie jego matki Elżbiety napełniło ją radością i światłem Ducha Świętego, uznając jej kuzynkę Maryję za Matkę Mesjasza, tak oczekiwanego, to czy nie jest logiczne założenie tego, że poczęcie Maryi Niepokalanej, bez cienia grzechu pierworodnego, wprawiło Annę w jeszcze większe zachwyty?

Czy nie możemy powiedzieć, że w tym momencie dokonano się nowe stworzenie człowieka? W ziemskim raju Bóg stworzył Ewę, która podobnie jak Adam była całkowicie niewinna, wolna od wszelkiej winy. Ale po błędnie popełnionym przez tych pierwszych rodziców, a w konsekwencji wpływającym na samą ich naturę, wszyscy ich potomkowie byli z konieczności genetycznie naznaczeni tą infekcją w pierwszym momencie poczęcia; ale teraz w łonie św. Anny zostaje poczęte dziecko, które również jest potomkiem Adama i Ewy po ich winie. Tylko szczególny akt Boży mógł stworzyć to odstępstwo od prawa naturalnego. Boskie działanie podobne do stwórczego działania, które utworzyło Adama i Ewę z niczego. Nie było to oczyszczenie z winy, jak przez chrzest, ponieważ

nie było winy, aby zostać oczyszczonym. Dziecko poczęte w łonie św. Anny było naprawdę nową Ewą, czystsza i doskonalsza niż pierwsza Ewa po wyjściu z rąk Stwórcy.

Wtedy Duch Święty z pewnością musiał pokonać i oświecić św. Annę bardziej intensywnie niż w przypadku św. Elżbiety w czasie oczyszczenia Jana Chrzciciela w jej łonie. Aniołowie byli świadkami nowego „stworzenia” i musiało to być, jak całe Niebo wchodzące do domu Anny i Joachima. Chóry anielskie, w ekstazie, musiały zadać sobie pytanie: „Quae est ista?”. Kim jest ten, który wywodzi się od potomków Adama i który nie ponosi charakterystycznej winy, jaką grzech Adama i wszystkich jego potomków przypisuje ludzkiej naturze?

O. Eugeniusz Lefebvre, redemptorysta, pisze na ten temat w swojej broszurze *Życie św. Anny*:

„Podczas gdy życie toczy się ogólnie rzecz biorąc w Jerozolimie, jakby nic się nie wydarzyło, sam wszechświat zostaje przemieniony w oczach Boga przez to właśnie narodzone dziecko. W tej małej dziewczynce, którą św. Anna przed chwilą wydała na świat, Pan objawia istotę czystsza i świętsza niż wszystkie chóry anielskie: widzi w Niej Niewiastę, która wkrótce będzie Matką Jego jedynego Syna.

Radość, jaką odczuwała św. Anna, gdy przedstawiła jej Niepokalaną Dziewicę, którą właśnie wydała na świat, jest nie do opisania. Już niejasno domyślała się z głębi serca, że dzięki małej Maryi pewnego dnia będzie jej dane być babcią Chrystusa”.

Ale niech każdy z nas kontynuuje te medytacje nad znanymi wydarzeniami. Wydarzenia następują po sobie w życiu św. Anny: ofiarowanie małej Maryi w Świątyni; małżeństwo Maryi z Józefem; narodziny Jezusa, które konsekrowały Annę jako babcię Mesjasza; radości Anny, gdy w czasie jej nawiedzania Maryi w Nazarecie brała Dzieciątka Jezus w ramiona lub na kolana; jej radości z pomocy, której zawsze z miłością udzielała Świętej Rodzinie; jej słodka śmierć, w obecności Maryi, boskiego Młodzieńca, a także bez wątplenia świętego Józefa; lot jej pięknej duszy do Otchłani, gdzie miała nieść dobrą nowinę sprawiedliwym i gdzie wraz z nimi miała czekać na otwarcie Nieba przez swojego Wnuka w chwili Jego triumfalnego Wniebowstąpienia.

Chcielibyśmy teraz opowiedzieć trochę o chwale św. Anny, odkąd poszła do nieba, o kulcie, jaki oddają jej chrześcijanie; o sanktuariach, w których ją odwiedzają i czczą; i o licznych łaskach, jakie jej serce babci wyprasza dla tych, którzy ją wzywają. Ale ponieważ musimy postawić granicę, ograniczymy się do zwrócenia uwagi na trzy słynne miejsca jej kultu wśród setek na starym i nowym kontynencie: Apt we Francji; Auray w Bretanii we Francji; Beaupre w Kanadzie. ►



Gloryfikacja św. Anny na sklepieniu absydy bazyliki św. Anny de Beaupre. Widzimy tutaj św. Annę z Maryją i Jezusem. Św. Anna przedstawia Jezusowi owoc, owoc życia: symbol Jego misji Odkupiciela, który przyszedł, aby zbawić świat od grzechu pierworodnego, owocu śmierci.

Zbliżał się 43 rok. Teraz, prawie dziesięć lat po Swoim Wniebowstąpieniu, Jezus nie był już widzialną obecnością, ale zmartwychwstały Łazarz był zawsze obecny. Bezpośredni świadek. Kłopotliwy świadek. Musieli się go pozbyć, a także jego siostr Marty i Marii oraz służących jego siostr. Niebezpieczne były także Maria Salome, matka Jakuba i Jana, oraz Maria Jakubowa: te kobiety poszły za Jezusem prosto na Kalwarię, wiedziały za dużo i nie zgodziły się milczeć; także Maksymin, żarliwy uczeń Mistrza i Sidoine¹, niewidomy od urodzenia, którego uzdrowienie narobiło tyle hałasu w całej Jerozolimie. (por. J, rozdz. 9.)

Uśmiercanie ich bez ważnego powodu mogłoby wydawać się zbyt odrażające i szkodliwe dla sprawy wrogów Chrystusa. Znaleźli inne rozwiązanie. Pozbyć się ich bez rzezi. Wszyscy ci przyjaciele Jezusa zostali umieszczeni w małej łódce bez żagla, wiosła, steru i jedzenia, wypchnięci na morze i porzuceni, z zakończeniem, które nie mogło być inne niż śmiertelny wrak statku lub śmierć z głodu. Nie będą już dłużej kłopotliwi.

Ale wrogowie nie liczyli się z Maryją, Matką Jezusa. Wciąż żyjąc na ziemi, była już poinformowana w sposób nadprzyrodzony i w sposób nadprzyrodzony potężna. Miała zamiar sprawić, by plany wrogów Jezusa służyły szerzeniu Ewangelii i realizacji jej własnego programu, w pełnej zgodzie z planami Bożymi. Maryja pragnęła, aby Ewangelia została bezzwłocznie sprowadzona do kraju, który kochała.

Wielki dar Maryi dla Francji

Abby przynieść Dobrą Nowinę z Palestyny do Francji, trzeba koniecznie przepłynąć Morze Śródziemne. To prawda, że wrogowie Ewangelii umieścili na tym morzu propagatorów Ewangelii z przewrotnym zamiarem, ale już dla nich Maryja byłaby „Gwiazdą Morza”. Wstawiała się za ich bezpiecznym lądowaniem na brzegu u podnóża wzgórz przyszłej Francji. Ale oprócz tego Maryja chciała dać im, a przez nich Francji, niezwykle dar: Maryja dyskretnie umieściła na dryfującej łodzi doczesne szczątki swojej matki, św. Anny!

Bez żagla, bez pilota, steru i wiosła, grupa zacumowała w tym miejscu, które odtąd nazwano „Les Saintes Maries de la Mer”²; a wraz z nimi ciało św. Anny. Było to

¹Sidoine lub Restitut jest uważany za drugiego biskupa Aix-en-Provence po Maksyminie, do 80 r. w diecezji Saint-Paul-Trois-Châteaux w departamencie Drôme. Żył w czasach Jezusa Chrystusa. Starożytna tradycja przyrównuje go do niewidomego od urodzenia, który żył z żebractwa po opuszczeniu Świątyni i który został uzdrowiony przez Jezusa (wikipedia.fr)

²Saintes-Maries-de-la-Mer – miejscowość i gmina we Francji, w regionie Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże, w departamencie Delta Rodanu (wikipedia.org).

Apt we Francji

Apt to jedno z najstarszych miast we Francji, założone, gdy Francja była jeszcze Galią. W czasach Cezarów Apt (wtedy nazywany Apta Julia) było stolicą Vulgientes, ludu doliny Durance pod panowaniem rzymskim. Dziś Apt jest głównym miastem departamentu Vaucluse.

To właśnie w Apt św. Anna wkroczyła do Francji, dzięki darowi Najświętszej Maryi Panny, gdy Ona jeszcze żyła. W zamierzeniach Bożych Francja miała być krajem umiłowanym przez Maryję. Poniższa historia Maryi, która dała Francji doczesne szczątki swojej matki, jest piękną historią.

Prześladowania zamieniły się w dobro

Po Zesłaniu Ducha Świętego kazania Apostołów i świadków tych, którzy znali Jezusa i widzieli Jego cuda, przywiodły do nowo narodzonego Kościoła wielu Żydów. To znacznie rozpało zaciekle przywódców świeckich i religijnych w ich nienawiści do Mesjasza, który w żaden sposób nie odpowiedział na ich plany i który potępił ich pychę, hipokryzję i zatwardziałość serca.

Wśród szczególnie wymownych świadków był Łazarz wskrzeszony po śmierci! Żydowski przywódca odnieśli pewien sukces, mówiąc ludziom, że Jezus nie zmartwychwstał, a jego zmartwychwstanie było wymysłem apostołów i niektórych uczniów. Ogromna masa ludu Judei i Galilei nie widziała Jezusa zmartwychwstałego; pojawiał się tylko stosunkowo niewielkiej liczbie osób.

Ale Łazarz był znany i często widywany, odkąd został przywrócony do życia po czterech dniach w grobie, ponieważ był dobrze znanym człowiekiem, a nie pochodził z nieznanego rodzaju. Wszyscy w Betanii, Jerozolimie i poza nią wiedzieli, jak wydarzyło się jego zmartwychwstanie. A tej osobie, która powstała z martwych, nie spieszyło się, by ponownie umrzeć i zniknąć z obiegu.

Jak Karol Wielki odkrył relikwie św. Anny w Apt

Długie lata pokoju, które mądre rządy króla Karola Wielkiego dały południowej Francji, umożliwiły ludziom wybudowanie wspaniałego nowego kościoła na miejscu starej kaplicy w Apt.

Kiedy nadszedł dzień jego konsekracji (Niedziela Wielkanocna 792 r.), w najbardziej uroczystej części ceremonii, czternastoletni chłopiec, ślepy, głuchy i niemy od urodzenia — zwykle cichy i niewzruszony — ku zdumieniu tych, którzy go znali, całkowicie odwrócił uwagę całego zgromadzenia, stając się nagle niesamowicie podnieconym. Wstał ze swojego miejsca, przeszedł nawą do stopni ołtarza i ku konsternacji całego kościoła, raz za razem uderzał swoją łaską o pojedynczy stopień.

Jego zakłopotana rodzina próbowała go wyprowadzić, ale nie ustąpił. Kontynuował gorączkowo uderzanie w stopień, wyrażając swoje słabe, wyciszone zmysły, by przekazać wiedzę beznadziejnie w nim zamkniętą. Oczy ludu zwróciły się na króla, a on, najwyraźniej natchniony przez Boga, wziął sprawę w swoje ręce. Wezwał robotników do usunięcia stopni.

Bezpośrednio pod miejscem wskazanym przez łaskę chłopca odsłonięto podziemne przejście. Do tego korytarza wskoczył niewidomy chłopiec, a za nim szli cesarz, kapłani i robotnicy. Ruszyli w przyćmionym świetle świec, a kiedy w dalszej części

korytarza natknęli się na ścianę blokującą dalsze przejście, chłopiec dał znak, że i to należy usunąć. Gdy mur runął, ukazał się jeszcze jeden długi, ciemny korytarz. Na końcu poszukiwacze znaleźli kryptę, na którą ku ich głębokiemu zdumieniu, zapalona i płonąca w małej, murowanej wnęcie, lampka czuwania rzuciła niebiański blask.

Gdy Karol Wielki i jego udręczony mały przewodnik wraz z towarzyszymi stanęli przed lampą, jej światło zgasło. W tym samym momencie chłopiec, ślepy, głuchy i niemy od urodzenia, poczuł, jak wzrok, słuch i mowa napływają do jego młodych oczu, uszu i języka.

„To ona! To ona!” zawołał. Wielki cesarz, nie wiedząc, co miał na myśli, powtórzył jednak słowa za nim. Apel został podjęty przez tłumy w kościele na górze, gdy ludzie padli na kolana, skłonili się, uświadamiając sobie obecność czegoś niebiańskiego i świętego.

W końcu otwarto kryptę i znaleziono w niej trumnę. W trumnie znajdowało się prześcieradło, w którym znajdowały się relikwie, a na nich widniał napis: „Tu spoczywa ciało św. Anny, matki chwalebnej Dziewicy Maryi”. Cesarz otrzymał dokładną i szczegółową relację z cudownego znaleziska sporządzoną przez notariusza, którą przesłano następnie papieżowi Adrianowi I. Dokumenty te oraz odpowiedź Papieża zachowały się do dziś.



Król Karol Wielki

2 lutego 43 roku, tego samego, w którym św. Piotr przybył do Rzymu, który odtąd miał być siedzibą papieską. To właśnie w Saintes-Maries de la Mer ustawiono pierwszy krzyż i odprawiono pierwszą Mszę świętą we Francji.

Św. Łazarz został pierwszym biskupem Marsylii. Św. Maksymin i Sydoniusz (Sidoine) ustanowili siedzibę biskupią w Aix. Święta Maria Magdalena niemal natychmiast usunęła się w ustronne miejsce. Była pierwszą kontemplatorką Galów, spędzając ostatnie trzydzieści lat swojego życia w grocie znanej dziś jako Sainte-Baume. Inne święte kobiety pomogły tym pierwszym misjonarzom i nawróciły licznych rybaków, pasterzy i rolników z regionu Bouches-du-Rhone.

Co do niezwyklej relikwii św. Anny, powierzono ją św. Auspicjuszowi, który przywiózł ją do Apt. Ponieważ prześladowania groziły mu męczeństwem, ukrył relikwię w podziemiu. Świadkowie tego ukrycia relikwii również

zniknęli w czasie prześladowań i nikt już nie wiedział, co się stało ze doczesnymi szczątkami matki Matki Bożej. Te szczątki pozostawały ukryte i utracone na ponad 700 lat. Zostały one odkryte dopiero w Wielkanoc 792 r. przez Karola Wielkiego, który był wówczas królem Francji i przyszłym cesarzem Zachodu. (Patrz tekst powyżej.)

Bazylika i pielgrzymki

Zbudowany w tym miejscu kościół pod wezwaniem św. Anny stał się częstym ośrodkiem pielgrzymkowym, w którym miały miejsce liczne uznane cuda. W XVII wieku Anna Austriaczka, małżonka króla Ludwika XIII, wysłała w to miejsce delegację, aby błagać św. Annę o następcę korony Francji. Anna Austriaczka przypisywała św. Annie narodziny Ludwika XIV. Później sama udała się do Apt z imponującą liczbą zwolenników i zaoferowała bogate prezenty: złoty posąg św. Anny, przedmioty wyśadzane drogocennymi kamieniami i sumę 8000 funtów, ►

- ▶ aby mieć kaplicę bardziej godną niezwyklej relikwii, wybudowaną w bazylice.

Kilka bulli papieskich potwierdza autentyczność ciała św. Anny czczonego w Apt; wśród nich znajdują się napisane przez papieży Adriana, Benedykta XII i Klemensa VII. Mnóstwo dobrze potwierdzonych cudów jest tego dodatkowym świadectwem.

Ramię tego ciała zostało przekazane do Rzymu i zakonserwowane w benedyktyńskim klasztorze św. Pawła za Murami. To właśnie z tego ramienia, na prośbę kardynała Taschereau z Quebecu, papież Leon XIII oddzielił kawałek kości o długości 4 cali (10cm), który miał być przewieziony do Świętej-Anny (Sainte-Anne) de Beaupre w Kanadzie. W drodze do Kanady relikwia była przetrzymywana w Nowym Jorku przez trzy tygodnie, wystawiona w kościele, który zawsze był pełny. W tym czasie uczęściło ją ponad 250 000 pielgrzymów, z których wielu przybywało z bardzo daleka. 26 lipca 1892 r., po Mszy papieskiej, kardynał Taschereau złożył tę relikwię w sanktuarium św. Anny de Beaupre.

W Apt, podziemia, które strzegły ciała św. Anny przez ponad siedem wieków, tworzą drugą kryptę rzeczywistej bazyliki. Ale jeśli św. Anna, wyjeżdżając z Palestyny, miała za swój dom Prowansję, jako uprzywilejowane lenna wybrała w sposób szczególny Bretanię na krańcu zachodniej Francji i prowincję Quebec w Kanadzie.

Święta Anna w Bretanii

Najśłynniejszą sanktuarium św. Anny w Europie jest sanktuarium św. Anny z Auray w Bretanii, datowane na pierwszą ćwierć XVII wieku. To nie relikwja jej śmiertelnego ciała sprawił, że babcia Jezusa została umieszczona przede wszystkim w Auray, ale przez bardzo osobistą interwencję świętej Anny, dobrze trzymającej się w Niebie, która przybyła, aby powiedzieć bretońskiemu chłopu w języku bretońskim, że Sam Bóg chciał w tym miejscu poświęcić jej bazylikę.

To kolejna wspaniała historia, ale nie jest to legenda ani prosta tradycja. Jest tak dobrze ugruntowana historycznie, jak założenie Quebec City przez Champlaina w 1608 roku.

Chłop nazywał się Yves Nicolazic. Nie umiał czytać ani pisać, mówił tylko po bretońsku. Ale dobra św. Anna wzięła go takim, jakim był, i przygotowała go, cierpliwego w czasie potrzebnym mu do przezwyciężenia swojej nieśmiałości.

Yves Nicolazic mieszkał w wiosce Ker-Anna, w Plumet, jedną ligę (3 mile, 4 km) od Auray i 25 km (16 mil) od Lorient, w obecnym departamencie Morbihan. W 1623 r. Nicolazic miał 34 lata. Żonaty od dwunastu lat, ale bezdzietny, mieszkał z żoną Guillemette, szwagrem Jeanem Le Roux i kilkoma domownikami, których zatrudniał, na farmie, którą uprawiał, ale która należała do pana de Kerloguen. Od dzieciństwa Yves Nicolazic miał wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, uwielbiał odmawiać Różaniec i często widywano go z Różańcem w ręku. Jeśli chodzi o św. Annę, chwalił ją z miłością i często się do niej zwracał, nazywając ją „Dobrą Patron-

ką”.

Ker-Anna oznacza po bretońsku „Wioskę Anny”. Powszechnie uważano w regionie, ale bez żadnego dowodu, że dawniej znajdowała się tam kaplica św. Anny, chociaż coś dziwnego donoszono o polu Bocenno, które sąsiadowało z farmą Kerloguen. W miejscu na tym polu nie można było przejść pługiem bez zerwania jarzma i parsających wołów!

Pani z pochodnią

Pewnej nocy na początku sierpnia 1623 r. Nicolazic rozmyślał o swojej dobrej patronce, gdy nagle jego pokój został oświetlony i w tym blasku wyraźnie ujrzał dłoń trzymającą woskową świecę. Krótka wizja — wystarczy czasu, aby odmówić Ojciec nasz i dwa Zdrowaś Maryjo.



Yves Nicolazic

Sześć tygodni później, w niedzielny wieczór, ponownie zobaczył nad polem Bocenno jasność i świecę, ale bez ręki i przez krótszą chwilę. Przez kilka kolejnych miesięcy często widział obok siebie tę samą świecę.

Czasami, gdy przychodził późno po zmroku, świeca nawet mu towarzyszyła, oświetlając jego drogę wprost do domu. Nie wiedział, co o tym myśleć, był zresztą trochę przestraszony, ale za każdym razem pojawienie się świecy przynosiło mu wewnętrzną i duchową słodycz.

Pewnego letniego wieczoru on i jego szwagier Le Roux poszli osobno i nie wiedząc o sobie, by przyprowadzić swoje woły z łąki poniżej Bocenno. Można tam było znaleźć źródło, do którego przyprowadzili woły, by napić je przed powrotem do domu. Ale nagle woły odmówiły pójścia naprzód. Zbliżyli się obaj, aby poznać przyczynę, gdy zobaczyli kilka kroków od wołów, w świetle i zwróconą w stronę źródła, majestatyczną damę trzymającą w ręku pochodnię. Ogarnięci strachem wycofali się, potem wrócili, ale wszystko zniknęło.

Po tym wydarzeniu Nicolazic często widywał w swoim domu, w ogrodzie, czy w pobliżu źródła tę samą tajemniczą kobietę, ale zawsze milczącą, nie mówiącą kim jest.

Potem nadszedł 25 lipca 1624 r., wigilia święta św. Anny. Nicolazic udał się do kapucynów w Auray do spowiedzi. Wrócił o zmroku z Różańcem w ręku. Przecho- dząc po drodze blisko krzyża, nagle ujrzał tę samą tajemniczą Panią, tak samo się zachowującą i w tym samym świetle. Tym razem zawołała go po imieniu: „Yves Nicolazic!” i dała mu znak, aby szedł za nią, co uczynił, Ona trzymała pochodnię, a on trzymał swój Różaniec. Wkrótce dotarli do Ker-Anny i ruszyli drogą prowadzącą na je- go farmę. Pani zniknęła, kiedy zbliżyli się do domu.

Nicolazic był szczególnie pod wrażeniem dłuższej wi-

Nicolazic był szczególnie pod wrażeniem dłuższej wi-

zyty Pani, która jednak nadal nie podała swojego imienia. Zbyt poruszony, by jeść, poszedł do swojej stodoły i wyciągnął się na słomianym łóżku. Ponieważ nie mógł zasnąć, wziął Różaniec i zaczął się modlić.

Nagle około jedenastej wydało mu się, że słyszy hałas na zewnątrz, jakby przy drodze obok stodoły przechodził tłum. Szybko wstał i otworzył drzwi, ale na wsi nie było nic, absolutnie nic, wszystko ucichło. Ogarnął go strach i biorąc Różaniec, modlił się dalej, szukając pocieszenia.

Nicolazic otrzymuje swoją misję

Nagle, około drugiej po północy, stodoła wypełniła się wielką jasnością i w tej aureoli znalazła się Pani, jaśniejsza niż kiedykolwiek. I tym razem przemówiła:

„Yves Nicolazic, nie bój się więcej. Jestem Anna, matka Maryi. Powiedz swojemu proboszczowi, że na tym kawałku ziemi zwanym Bocenno była kiedyś, jeszcze zanim powstała tam jakakolwiek wioska, kaplica pod wezwaniem mojego imienia. Minęło 924 lata i sześć miesięcy odkąd została zburzona. Pragnę, aby ta kaplica została odbudowana jak najszybciej i z troską. Bóg chce, abym została tutaj uhonorowana”.

Powiedziawszy to, św. Anna zniknęła, zostawiając Nicolazica samego. Ale te słowa oświeciły go i położyły kres jego rozterkom. Poszedł spać spokojnie, z sercem wypełnionym radością i miłością.

Sama św. Anna przedstawiła więc dokładny fakt historyczny: kiedyś istniała tam kaplica pod jej wezwaniem, więc kult do św. Anny szerzył się w tym czasie w Bretanii. Kaplica popadła w ruinę 924 lata i sześć miesięcy przed 26 lipca 1624 r., czyli w styczniu 700 r., dziewięćdziesiąt dwa lata przed odkryciem przez Karola Wielkiego szczątków św. Anny w podziemiach Apt, gdzie były one ukryte od czasów apostołskich.

Św. Anna miała dobrą pamięć. Uwielbiała modlitwy Bretonów zebranych, by ją czcić w Ker-Anna, ponad dziewięć wieków temu. Z pewnością oznajmiłaby swoim dawnym wielbicielom – niektórzy teraz weszli do Nieba – że ma zamiar ożywić to nabożeństwo z jeszcze większą świetnością niż w przeszłości, ponieważ było to jej pragnieniem i wolą Boga, jak powiedziała Nicolazicowi w godzinie jutrzni św. Anny, w 1624 r.

W poniedziałek 3 marca 1625 roku jego Dobra Patronka ukazała mu się z większą niż zwykle powagą na

polu Bocenno i to nie tylko w świetlistym blasku minionych czasów, ale także przy akompaniamencie cudownego śpiewu, który zdawał się pochodzić od niewidzialnego niebiańskiego chóru. Św. Anna nalegała na spełnienie swoich próśb, dodając, że czas zwłoki definitywnie się skończył. Nicolazic ośmielił się zaproponować jej z prostotą i szacunkiem: „Uczyń więc jakiś cud, moja Dobra Patronko, aby wszyscy rozpoznali Twoją wolę”.

Na to św. Anna odpowiedziała: „Idź, zaufaj Bogu i mnie: wkrótce zobaczysz obfitość cudów, a największym z nich będzie rzesza ludzi, którzy przyjdą oddać mi cześć w tym miejscu”.

Cudowne odkrycie

7 marca miał być decydującym dniem. Poprzedniego wieczoru, po przebudzeniu, John Le Roux (szwagier Nicolazica) znalazł na stole w swoim pokoju 12 ćwiartek korony. Nie mogło to być nic innego jak pierwszy cudowny dar dla przyszłej kaplicy, o którą prosiła św. Anna. Nicolazic zawiązał je w chusteczkę i razem z Lezulitem udał się na plebanię, aby pokazać je proboszczowi. Odpowiedział wikary i będąc sceptycznym, nawet nie chciał ich słuchać. To było naprawdę rozczarowujące.

Jednak wieczorem 7 marca około jedenastej św. Anna ukazała się Nicolazicowi, który leżąc na łóżku odmawiał Różaniec. Powiedziała do niego:

„Yves Nicolazic, zwołaj swoich sąsiadów, jak ci doradzono. Zabierz ich do miejsca, gdzie pochodnia Cię poprowadzi. Znaj-

dziesz tam posąg, który ochroni cię przed światem, a ten w końcu pozna prawdę tego, co ci obiecałam”.

Nicolazic wstał, ubrał się szybko i pobiegł po sąsiadów, w tym Johna Le Rouxa, który zaopatrzył się w dobry kilof. Grupa podążała za pochodnią, która skierowała ich do Bocenno. Tutaj świeca uniosła się trzykrotnie i zniknęła w ziemi. Nicolazic zaznaczył stopą miejsce, w którym przebiła się świeca. Kopał John Le Roux. Wkrótce uderzył w kawałek drewna. Wyciągnęli z ziemi posąg. Rano, po wyczyszczeniu, widać było jeszcze ślady farby. Był to posąg św. Anny z twardego drewna, zniszczony przez kilkusetletnie przebywanie w ziemi.

Był to niekwestionowany znak prawdziwości objawień św. Anny Nicolazicowi i jej próśby o kaplicę. W świetle dobrej wiary wizjonera i coraz większej rzeszy pielgrzymów, biskup De Romadec ostatecznie udzielił pozwolenia na budowę kaplicy. Kamień węgielny poświęcono 26 lipca 1625 r., a pierwszą Mszę św. odprawił na miejscu pro-





Grób Yvesa Nicolazica w bazylice św. Anny d'Auray

przed końcową agonią jego twarz rozpromieniła się radością, a oczy utkwione były w czymś, co było niewidoczne dla innych obecnych osób. Spowiednik zapytał go, na co tak patrzy. Odpowiedział wyraźnym głosem: „Widzę Najświętszą Dziewicę i św. Annę, moją dobrą patronkę”. Był 13 maja 1645 roku. Sługa św. Anny został pochowany, zgodnie ze swoim życzeniem, pod kryptą bazyliki wzniesionej na polu Bocenno.

Postać Yvesa Nicolazica usuwa się w cień postaci św. Anny, do której nieustannie wzrastało nabożeństwo, ale pozostaje on nierozdzielnie związany ze źródłem tej chwały. W Rzymie podjęto i zatwierdzono kroki w celu ewentualnej przyszłej beatyfikacji. Autor, od którego to zapożyczamy, o. J. Corniquel, robi komentarz na ten temat: „Czekamy z zapałem i spokojem na to, co Kościół zdecyduje w tej sprawie, ale też z bardzo wielką nadzieją. W dniu, w którym zostanie kanonizowany, w Bretanii, we Francji, na świecie, chłopci i ojcowie rodzin będą uhonorowani”.

Pielgrzymki, Msze, procesje, grupowe lub prywatne nabożeństwa trwają nieprzerwanie przez prawie trzy i pół stulecia na tym skrawku bretońskiej ziemi, wybranym przez św. Annę, a dobra babcia Jezusa nie przestała rozdawać nadmiaru swoich łask. Ściany kaplicy zostały pokryte wotami dziękczynnymi (tablice pamiątkowe za otrzymane łaski). A ile innych cichych dziękczynień zostało tam wzniesionych ku wielkiej dobrodziejce, pozostaje poza naszą ludzką wiedzą.

W latach katastrofalnej rewolucji francuskiej pielgrzymki były jeszcze intensywniejsze i bardziej żarliwe niż kiedykolwiek. Kiedy dni stały się zbyt niebezpieczne dla życia kapłanów, wierni sami organizowali procesje, drogę krzyżową i wspólne modlitwy. W 1794 r., gdy wciąż panował terror, raport policyjny odnotował, że „fanatyzm wciąż powodował liczne zgromadzenia w miejscu św. Anny. Nie da się tego ugasić bez zatrzymania pielgrzymek, które normalnie odbywają się do kaplicy św. Anny”. I wydano rozkazy, aby dokładnie to zrobić.

Po udręce niewiele zostało na terenie poza ruinami i szczątkami posągów. Antyczny posąg z drewna, cudownie odnaleziony na ziemi Bocenno, został spalony. Ale żarliwość i miłość Bretonów do ich wielkiej patronki pozostały żywe, a królestwo św. Anny zostało szybko odbudowane z grabieży bezbożników, z jeszcze większą wspaniałością niż wcześniej. W 1825 roku nowy pomnik zastąpił czczony pomnik spalony przez rewolucjonistów. Na cokole tego nowego posągu umieszczono fragment cudownego posągu, którego płomień nie strawiły całkowicie.

Karmelici, wypędzeni przez rewolucję, nie wrócili do swojego klasztoru św. Anny, ale biskup Vannes założył tam wcześniej małe seminarium, więc sanktuarium miało kilku księży z grona pedagogicznego i piękny chór seminarzystów do nabożeństw liturgicznych.

► boszcz Dom Renoue na oczach ogromnego tłumu.

To chłop bez szkoły, Yves Nicolazic, animował prace budowlane: stał się wykonawcą, skarbnikiem, a nawet zbieraczem jałmużny, gdy ofiary pielgrzymów były niewystarczające; organizator transportów kamieni i innych materiałów dostarczanych przez okolicznych mieszkańców; generalny nadzorca wprowadzał modyfikacje w planach architekta, gdy nie uważał ich za wystarczające okazałe. Yves Nicolazic wypełnił ten ogrom obowiązków bez wykrycia przez kontrolerów z domu biskupa ani jednego błędu w administracji.

Niekończące się rzędy wozów transportowych podążały za sobą drogami prowadzącymi do Ker-Anny; robotnicy ze wszystkich stron pracowali na budowie, ale nie było zamieszania ani wypadków, a wolontariusze zawsze wracali do swoich domów szczęśliwi, że wykonali swoją pracę z miłości.

Karmelici przybyli w 1628 r., organizując pielgrzymki z wielkim urokiem i godnością. Spełniając to, co św. Anna oznajmiła Nicolazicowi, pielgrzymi przybywali z całej Bretanii, a nawet z dalszych stron, w coraz większej liczbie. Budowa posuwała się naprzód, a skromna Ker-Anna minionych dni stała się dla wszystkich świętą Anną z Auray, a nawet prościej świętą Anną.

Ostatnie lata Nicolazica

Kiedy wypełnił misję, którą powierzyła mu św. Anna, Yves Nicolazic chciał zostać zapomniany i uniknąć podziwu, jakim obsypywali go pielgrzymi. Rzeczywiście, wszyscy starali się zbliżyć do niego, usłyszeć z jego ust szczegółowy opis objawień św. Anny i polecić się jego modlitwom. Dlatego opuścił Ker-Annę i udał się na emeryturę na ziemię, którą posiadał w Plumeret, aby ponownie podjąć życie prostego chłopca, wraz ze swoją rodziną, do której teraz dołączyło dwóch synów. Aż do śmierci miał pocieszenie w postaci corocznego objawienia swojej Dobrej Patronki, gdy zbliżał się 26 lipca.

Nicolazic zawsze wyrażał pragnienie bycia pochowanym w tym samym miejscu, gdzie posąg został wydobyty z pola Bocenno. Gdy zachorował, karmelicy opiekunowie sanktuarium przewieźli go do swojego klasztoru. Zmarł w jednym z pokoiów tego klasztoru. Na chwilę

Historię odrestaurowanego sanktuarium wyróżniają szczególnie uroczyste daty. Wśród nich rok 1868, kiedy to przepiękna bazylika wielkości katedry zajęła miejsce starej kaplicy, teraz już zbyt małej, a figura św. Anny otrzymała zaszczyt koronacji.

Żaden Bretończyk, gdyby miał taką możliwość, nie chciałby spędzić życia bez choćby jednej pielgrzymki do Sainte-Anne z Auray. Jak pisał Brizeux, bretoński poeta z XIX wieku, urodzony w odległości 16 mil (25 km) od terytorium św. Anny:

Jest naszą matką dla wszystkich; martwy lub żywy, mówią,

Do Świętej Anny z Auray wszyscy Bretończycy muszą się udać.

Z Bretanii do Kanady

Przejdźmy teraz do innego wspaniałego miejsca, w którym św. Anna przyciąga tłumy i pomnaża swoją hojność, do św. Anny de Beaupre, w kanadyjskiej prowincji Quebec, którego pochodzenie jest ściśle związane z Bretanią.

Okolo 30 lat po wmurowaniu kamienia węgielnego w bretońskim sanktuarium Auray, na północnym brzegu rzeki Św. Wawrzyńca w Kanadzie (wtedy zwanej Nową Francją) znajdowała się kaplica poświęcona św. Annie. Otrzymane łaski od samego początku stworzyły „falę pielgrzymów”, by użyć wyrażenia Ojca Redemptorysty Eugeniusza Lefebvre'a z jego broszury *Kraina cudów*.

Beaupre i Auray byłyby nawet w pewnym sensie dwoma ogniwami tego samego łańcucha, między którymi, dzięki dobroci i mocy św. Anny, Ocean Atlantycki bardziej służył do połączenia niż do rozdzielenia. W broszurze księdza Lefebvre'a czytamy:

„Zgodnie z tradycją, pewni bretońscy marynarze wylądowali w Beaupre, cudem uratowani z katastrofy przez dobrą świętą Annę.

Podczas burzy złożyli przysięgę, że zbudują kaplicę



Obecna bazylika św. Anny d'Auray

wszędzie tam, gdzie dotkną ziemi. Dlatego pospieszyli ze spełnieniem swojej obietnicy. Było to pierwsze sanktuarium wzniesione w Beaupre na cześć św. Anny.

W swojej rozpaczce Bretończycy przywoływali swoją świętą Annę z Auray. Ich modlitwy zostały wysłuchane, osadzili na francuskiej ziemi Ameryki św. Annę z Beaupre, która miała uczynić z tego błogosławionego miejsca *ziemię cudów*”.

Pierwszy kościół parafialny

Wydarzenia te miały miejsce przed 1658 rokiem. Kapliczka, zbudowana po ślubie złożonym przez marynarzy, była bez wątpienia skromnym oratorium dla prywatnych praktyk religijnych, a nie kościołem parafialnym.

W 1658 r. rodziny rozpoczęły proces budowy w tym miejscu wzgórza Beaupre, które wówczas nazywało się Petit Cap, kościoła parafialnego i pozyskania księdza rezydenta. Do tego czasu byli zależni od proboszcza Château-Richer. Aktem notarialnym z 8 marca 1658 roku Etienne Lessard podarował ziemię na cele kultu. 13 tego samego miesiąca rozpoczęły się prace i poszły energicznie.

Pierwszy kościół parafialny, wzniesiony zbyt blisko brzegu, musiał zostać cofnięty nieco dalej z powodu wiosennych przyptyków. Został poświęcony św. Annie i otwarty w 1662 roku. ▶



*Uroczystość „Wielkiego Ulaskawienia”
w Ste. Anne d'Auray 26 lipca*

- ▶ Cudowny posąg, do którego stóp przybyły setki tysięcy pielgrzymów, aby się modlić, został przypuszczalnie wniesiony do kościoła św. Anny przez bł. Franciszka de Laval, pierwszego biskupa Quebec City (i Kanady), w czasie jego wizyty w tym kościele w lutym 1662 r. Przybył on do Quebecu w 1659 r.

Podczas kolejnej wizyty, 12 marca 1670 r., ten sam święty biskup podarował sanktuarium pierwszą relikwię



św. Anny; fragment jednego z palców świętej, przeniesiony z wielkiej relikwii Apt. Powyżej powiedzieliśmy, że o wiele większą relikwię, wziętą z ramienia św. Anny, otrzymał kardynał Taschereau i przywiózł ją do tego samego sanktuarium 26 lipca 1892 r.

Cuda, uzdrowienia i nawrócenia

Ale dobra św. Anna nie czekała, aż te relikwie wy-
leją jej łaski w jej kanadyjskim sanktuarium św.
Anny de Beauvre. Od 1662 r. z sanktuarium pochodzi-
ły uzdrowienia, nawrócenia i inne łaski. Już w momen-
cie budowy kościoła święta uzdrowiła kalekiego Louisa
Guimonta, gdy mimo bólu i cierpienia zdołał ułożyć trzy
małe kamienie. Jednak to właśnie po postawieniu „cu-
downego” posągu w lutym 1662 r. cuda następowały po
sobie w litanii. Właśnie z tego powodu posąg nazywany
jest cudownym.

Już 30 września 1665 r. święta Maria od Wcielenia³,
założycielka klasztoru Urszulanek w Quebecu, napisała
w liście:

„W odległości siedmiu mil stąd znajduje się miastecz-
ko targowe Petit Cap, gdzie jest kościół św. Anny, w któ-
rym Nasz Pan czyni wielkie cuda na rzecz tej świętej
matki Najświętszej Dziewicy. Widzimy kalekich chodzą-
cych, ślepych odzyskujących wzrok i chorych na jakąkol-
wiek chorobę, którzy odzyskują zdrowie”.

Jeszcze przed budową pierwszego sanktuarium św.
Anna, jak widzieliśmy, okazała się pomocniczką żeglar-
zy. Powtórzyła kilka razy tę samą pomoc. W 1662 r. roku
trzej kanadyjscy podróżnicy, pan de la Martiniere, Pier-
re le Gascon i człowiek o nazwisku Leguille, mieli zgi-
nąć podczas burzy w Cap Tourmente po tym, jak ich
łódź przewróciła się. Dlatego złożyli przysięgę św. Annie.
Trzymając się małego wraku, przez 24 godziny walczyli
z wściekłymi falami. Następnego ranka znaleziono ich na
wpół martwych na brzegu, w pobliżu domu.

Ten incydent wywołał spore poruszenie w całej ko-
lonii, a nawet poza nią. Odnotowano piętnaście innych
ocaleń przypisywanych dobrej świętej Annie. Święta za-
wsze była często przywoływana przez marynarzy. Słynny
Le Moyne z Iberville, którego wyczyny w służbie Nowej
Francji rozciągały się od Luizjany po Nową Fundlandię
i Zatokę Hudsona, miał wielkie nabożeństwo do dobrej
świętej Anny; dwa wota dziękczynne od niego znajdu-
ją się w sanktuarium. Gdy statki korzystały z północne-
go kanału, między wyspą Orlean a brzegiem Beauvre,
strzelały z armaty w hołdzie świętej Annie, gdy mijały jej
sanktuarium.

W 1667 r. ojciec Morel, odpowiedzialny za sanktu-
arium, opublikował już zbiór cudów dokonanych przez
dobrą św. Annę. Zwrócił też uwagę na liczne nawróce-
nia, których był świadkiem, dodając, że „te łaski przecho-



*Przedstawione cudowne uzdrowienie Louisa Guimonta
w Muzeum Sanktuarium św. Anny de Beauvre*

³Maria Guyart-Martin, właśc. fr. Marie Guyart, znana jako
Maria od Wcielenia, fr. Marie de l'Incarnation, zwana również
Teresą Nowej Francji (ur. 28 października 1599 koło Tours,
zm. 30 kwietnia 1672 w Quebecu w Kanadzie) – francuska
zakonnica, mistyczka, misjonarka, założycielka urszulanek
(OSU) w Nowej Francji, święta Kościoła rzymskokatolickiego.
(wikipedia.org)



Obecna bazylika św. Anny de Beaupre, 30 minut na wschód od Quebec City. Może przyjąć 2000 osób siedzących.

dzące między Bogiem a duszą, w tajemnicy serca, będą dobrze znane w wieczności”.

Prośby do dobrej św. Anny trwały przez ostatnie trzy stulecia. Oczywiście nie każda prośba zostaje zawsze spełniona, ale kardynał Maurice Roy, były arcybiskup Quebec City, napisał: „Wielu przybyło, by błagać o uzdrowienie u stóp cudownego posągu. Kilku otrzymało odpowiedź. Najwięcej wracało do domów ze swoimi chorobami i ułomnościami. Ale często te ostatnie były wielkim przywilejem św. Anny, bo to w duszach Bóg czyni Swoje największe cuda”.

Pielgrzymki

Pielgrzymki rodzinne lub indywidualne rozpoczęły się w 1658 r. Od 1663 r. obserwowaliśmy organizowanie pielgrzymek grupowych. Te pielgrzymki stają się coraz większe i liczniejsze. Strumień trwa do dziś i sprowadza pielgrzymów z całej Ameryki i zagranicy.

Raport obejmujący trzy stulecia od 1660 do 1960 r. oszacował na 25 milionów liczbę mężczyzn i kobiet przybywających ze wszystkich części świata do małej wioski Sainte-Anne de Beaupre, do miliona rocznie w niektórych latach, z ponad 400 zorganizowanymi grupami, więcej niż dni w roku. W tych samych latach odprawionych było ponad 18 000 Mszy i 400 000 komunii rozdanych rocznie. W jednym roku 1958 do Sainte-Anne de Beau-

pre przybyło ponad dwa miliony pielgrzymów.

Nabożeństwo do św. Anny rozszerzyło się w Kanadzie i na całym kontynencie, w obrębie którego znajduje się wiele innych sanktuariów i kościołów poświęconych św. Annie. Największym ośrodkiem atrakcji pozostaje jednak sanktuarium pod wzgórzem Beaupre. 700 000 francuskich Kanadyjczyków, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku, przyniosło jej sławę do tej wielkiej republiki. W 1892 r., kiedy relikwia pozostawała w Nowym Jorku, 250 000 Amerykanów przybyło, by oddać jej cześć w ciągu trzech tygodni. Strumień pielgrzymów urósł do tego stopnia, że trzeba było mieć na dyżurze dziesięciu policjantów do kierowania ruchem przy wejściu i wewnątrz kościoła, w którym eksponowano relikwię.

Kolejne sanktuaria

W przypadku wszystkich miejsc pielgrzymkowych wzrost częstotliwości pielgrzymek i liczby uczestników wymaga powiększenia sanktuariów.

W Sainte-Anne de Beaupre już w 1676 r. sanktuarium z 1661 r. stało się zbyt małe, a ponadto groziło zawaleniem. Pod namową biskupa de Laval przedsięwzięto zastąpienie go bardziej przestronnym kościołem zbudowanym z kamienia. Ten nowy kościół mierzył 80 stóp (24 m) długości i 28 stóp (8,5 m) szerokości, co

- uznano za dużo w porównaniu z poprzednim.

Odrestaurowany po raz pierwszy w 1686 r., stał się również zbyt mały, a w 1694 r. został ponownie powiększony o 20 stóp (6 m). Wiek później, w 1784 r., został prawie całkowicie przebudowany, i służył prawie przez kolejne stulecie, aż do 1876 r.

Już w 1872 r. podjęto decyzję o budowie prawdziwej bazyliki, którą oddano do użytku w październiku 1876 r. Napływ pielgrzymów utrzymywał się i wzrastał, a w 1882 r. konieczne było jej powiększenie o kolejne nawy boczne; po raz drugi w 1886 r., wydłużając ją o 40 stóp (12 m). W tym czasie dobudowano również dwie wieże, z imponującą figurą św. Anny pomiędzy nimi.

29 marca 1922 r. wieni czciciele św. Anny i cały kraj pograżyli się w smutku, słysząc o całkowitym zniszczeniu przez pożar bazyliki, klasztoru i rezydencji młodych redemptorystów. Jedyne, co pozostało, niczym znak nadziei po klęsce, to posąg górujący na froncie sanktuarium.

Bazylika została przebudowana do wielkich rozmiarów: 325 stóp (99 m) długości, 200 stóp (61 m) szerokości i 300 stóp (91 m) wysokości do podstawy krzyża. Wnętrze: 5 naw, 20 promienistych kaplic i 24 konfesjonały. Rzeźby znajdujące się we wnętrzu i w przedsionku są dziełem artystów kanadyjskich. Witraże pochodzą z



Relikwiarz, w którym znajduje się wielka relikwia św. Anny, którą papież Jan XXIII przekazał Sanktuarium św. Anny de Beaupre w 1960 r.

Paryża.

Dopóki w Kanadzie pozostaną wiara i pobożność, jej sanktuarium w Beaupre będzie przechodzić przez wszystkie zmienne koleje losu, które mogą ją trapić, pochodzące od człowieka lub żywiołów.

Strażnicy Sanktuarium

W 1877 roku do sanktuarium Beaupre przybyło 40 000 pielgrzymów. Trzej księża świeccy odpowiedzialni za parafię naprawdę nie byli już w stanie wykonać tego zadania. Na ich prośbę arcybiskup Taschereau z Quebecu postanowił powierzyć tę pracę wspólnocie religijnej. Zadzwoił do Generała Redemptorystów, który chętnie przyjął zaproszenie. Od 1878 r. redemptoryści strzegą więc sanktuarium, a jednocześnie opiekują się parafią i pielgrzymami.

Dwa lata wcześniej, 7 maja 1876 r., na prośbę arcybiskupa Taschereau, papież Pius IX ogłosił św. Annę patronką kościelnej i cywilnej prowincji Quebec.

Odnosnie świętych patronów: św. Józef jest pierwszym patronem całej Kanady; Św. Anna jest patronką prowincji Quebec, której ludność jest w zdecydowanej większości katolicka i narodowości francuskiej; a św. Jan Chrzciciel jest patronem Kanadyjczyków francuskich, gdziekolwiek by nie byli. ✝

Louis Even

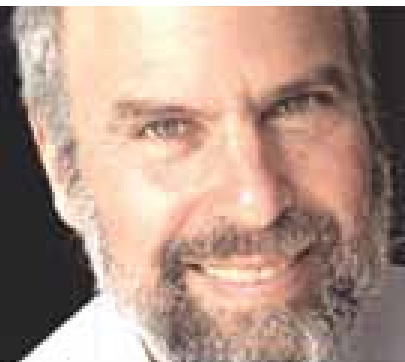


Bazylika św. Anny w Sainte-Anne-de-Beaupré w Quebecu. Sainte-Anne-de-Beaupré jest miastem leżącym nad rzeką św. Wawrzyńca. Liczba ludności (2006) 2800 mieszkańców. Znanie na całym świecie z sanktuarium św. Anny. Bazylika św. Anny jest najważniejszym celem pielgrzymek w Ameryce Północnej – corocznie odwiedza ją ok. miliona osób. W specjalnej budowli obok bazyliki znajduje się wielki obraz paryskiego malarza Paula Philippoteuxa, przedstawiający panoramę Jerozolimy.



Historia nawrócenia Roya Schoemana

„Moi rodzice byli sumiennymi Żydami w Europie, którzy uciekli do USA, aby uniknąć Holokaustu. Byłem wychowany jako 'konserwatywny' Żyd i byłem raczej pobożny z natury i bardzo entuzjastycznie nastawiony do nauki religii i zajęć religijnych, w których brałem udział.”



ROY SCHOEMAN

Uczestniczyłem w pozaszkolnym programie żydowskiej edukacji religijnej w mojej synagodze („Szkoła hebrajska”) przez cały okres gimnazjum i liceum. W liceum był to główny cel mojej tożsamości i działań, chociaż w tym momencie było tylko około pół tuzina z nas, którzy kontynuowali ten program. Byłem bardzo blisko mojego rabinu i kilku seminarzystów, którzy byli moimi nauczycielami języka hebrajskiego. Jak chciała Opatrzność, rabinem w moim mieście rodzinnym był Artur Hertzberg. Jeden z najbardziej znanych rabinów w USA, był przewodniczącym Kongresu Żydów Amerykańskich, doradcą kilku prezydentów i napisał wiele bestsellerów o judaizmie i historii Żydów. Mój ulubiony nauczyciel ze szkoły hebrajskiej, który był mi szczególnie bliski, również stał się bardzo wybitnym rabinem, który później stał na czele największego żydowskiego seminarium rabinicznego w USA.

Dorastając byłem niezwykle pobożny i pasjonowałem się Bogiem i judaizmem, choć podmiejski konserwatywny kontekst, w którym się znajdowałem, tak naprawdę nie popierał życia w pobożności, wierze i modlitwie. W moim ostatnim roku maturalnym w szkole poznałem bardzo charyzmatycznego „mystyka”, chasydzkiego rabinu (Shlomo Carlebacha), który jeździł po kraju dając „koncerty”, będące tak naprawdę spotkaniami modlitewnymi, którym przewodniczył, grając na gitarze i śpiewając chasydzkie pieśni kultowe, przeplatane opowiadaniem historii i nauczaniem religijnym. Miał wielu zwolenników wśród żydowskich hippisów i studentów. Zakochałem się w nim i spędziłem następne lato podróżując po Izraelu w jego towarzystwie. Chciałem żyć moim życiem dla Boga i z Bogiem, a będąc w Izraelu myślałem o porzuceniu planów pójścia do MIT (Massachusetts Institute of Technology) w celu pozostania w Izraelu ucząc się w jednej z jesziw w Jerozolimie (które są szkołami, w których młodzi mężczyźni poświęcają swój czas na modlitwę i studia religijne, najbliższe, co judaizm ma do życia religijnego). Ale zmieniłem drogę przez pewną bezpłodność i chłód, które w nich widziałem, i które nie mówiły o prawdziwej bliskości z Bogiem.

Więc wróciłem do USA i zacząłem naukę w MIT. Poczuję się bardzo zagubiony, bo wszystko, co nie miało Boga w swoim centrum wydawało się nie mieć sensu ani znaczenia, ale nie mogłem „zrobić” niczego, co miało Boga w swoim centrum. Były nauczyciel w szkole hebrajskiej, z którym byłem blisko, już wtedy przeniósł się do Bostonu, gdzie zapoczątkował swoistą kontrkulturę, hippisowskie żydowskie seminarium/gminę. Podczas moich pierwszych kilku tygodni w MIT rozważałem rezygnację z dalszej nauki, ale on zachęcił mnie do pozostania, co zrobiłem, spędzając dużo mojego wolnego czasu w jego seminarium/gminie.

Chociaż starałem się zachować swoją orientację religijną, była w tym fatalna wada, która wkrótce sprowadziła mnie na manowce. Nie rozumiałem związku między religią i moralnością, zwłaszcza moralnością seksualną. Więc moja religijność niebawem pomieszała się z kulturą narkotyków i „wolnej miłości”, która szerzyła się, i wkrótce przerodziła w niemoralną, nieokreśloną „duchowość” hippisowską tamtych czasów. Moje pragnienie Boga stało się, na długo, nasycone fałszywymi pociechami i urojeniami duchowości tego środowiska.

Przez następne piętnaście lat żyłem w niesamowitym wewnętrznym napięciu. Tęskniłem za transcendentnym znaczeniem i odmawiałem porzucenia tej tęsknoty przez więcej niż krótkie okresy, ale nie wiedziałem za czym tak naprawdę ta tęsknota była, a stąd pochodził brak wycucia kierunku, w którym należy iść. Ponieważ życie konwencjonalnego inżyniera w USA nie miało „sensu”, przeprowadziłem się do Danii, bo wyczułem, w głębszej relacji, jaką Duńczycy mieli z życiem i rodziną, większe duchowe znaczenie, ale ponieważ oczywiście nie było to moje prawdziwe życie, więc wróciłem. Przez kilka lat po moim powrocie pracując jako programista żyłem wspinaczkami, z podekscytowaniem i poczuciem zagrożenia i spełnienia, które one przynosiły, zapewniając znieczulenie dla mojego pragnienia sensu. W 1978 r. wróciłem do szkoły, do Harvard Business School na studia MBA, ale chwilowe poczucie sukcesu, które to spowodowało, nie ukoilo mojej desperacji znalezienia prawdziwego sensu ▶

„Widziałem swoje życie tak, jakbym patrzył na nie wstecz po śmierci, w Jego obecności, i mógł widzieć wszystko, z czego bym się ucieszył i wszystko, co chciałbym zrobić inaczej. Widziałem, że każde działanie, jakie kiedykolwiek wykonałem miało znaczenie, dla dobra lub dla zła”



- ▶ na dłużej. Wszystko, czego próbowałem, czy zmiana kariery, czy romantyczny związek, dawały tylko chwilową iluzję celu, która wkrótce zniknęła, pozostawiając mnie z rozpaczliwym poczuciem, że musi być coś więcej. Dlatego nigdy nie robiłem kariery ani się nie ożeniłem.

W Harvard Business School uczyłem się wyjątkowo dobrze, zdobywając większość dostępnych nagród na moim roku, i kończąc studia wśród kilku najlepszych z „Wysokim Wyróżnieniem”. Niedługo po ukończeniu studiów zostałem zaproszony do pracy na wydziale i zrobiłem to, ucząc podstawowego kursu marketingu w programie MBA. Jednak nawet sukces bycia profesorem Harvard Business School i to bardzo popularnym, w wieku trzydziestu lat, nie złagodził mojego poczucia bezcelowości. Uwielbiałem nauczanie i studentów, ale nie znajdowałem dużego zainteresowania w samym przedmiocie. Po nauczaniu Harvard zaferował wspieranie mnie (bardzo hojnie) podczas pracy nad doktoratem, żebym mógł kwalifikować się na etat, ale w mojej dysertacji mój brak autentycznego zainteresowania dogonił mnie i wróciłem do konsultacji.

Mniej więcej w tym czasie zaangażowałem się w moją ostatnią „fałszywą pociechę”, moją ostatnią fałszywą wskazówkę dla nadania sensu mojemu życiu. Jako dziecko byłem zapalonym narciarzem zjazdowym, ale zrezygnowałem z tego, kiedy pojechałem na studia. Teraz podjąłem to ponownie z chęcią odwetu, wspierając się doradztwem i spędzając większość każdej zimy na

nartach w Alpach. Stałem się bardzo dobry, a wszyscy moi towarzysze w Alpach byli zawodowymi narciarzami, narciarzami „trasowymi”, olimpijskimi nadziejami, itp. Przez kilka lat żyłem na nartach, znajdując wystarczające pocieszenie w podeksycytowaniu fizycznym, szybkości, estetyce, poczuciu spełnienia, koleżeństwie, w zaspokojeniu pragnienia sensu mojego życia.

Oczywiście Bóg używał wszystkiego w moim życiu, aby doprowadzić mnie do Niego, i wkrótce przyniosło to owoce. Stało się to, kiedy znajdowałem się w obliczu spektakularnego naturalnego piękna Alp, gdzie uświadomiłem sobie istnienie Boga pierwszy raz od studiów. Pamiętam tę scenę: byłem wysoko na górze, wciąż znacznie powyżej linii drzew, krótko po zachodzie słońca, gdy niebo świeci miękką czerwienią, a śnieg i granit świecą na niebiesko w zmierzchu. Moje serce otworzyło się z wdzięczności i wiedziałam, że takie piękno zostało stworzone przez Boga. Warto zauważyć, że obszar Austrii, na którym byłem, był jeszcze głęboko i pobożnie katolicki, z pięknymi krucyfikami wszędzie, zarówno wewnątrz domów, hoteli jak i restauracji, a także wzdłuż dróg, a nawet szlaków. Nawet w miasteczku narciarskim kościół był wypełniony po brzegi na niedzielnej Mszy św. (W rzeczywistości w pensjonacie, w którym mieszkałem, rzeźbiony drewniany krucyfix z korpusem Chrystusa wisiał nad moim łóżkiem. Każdego wieczoru, kiedy wracałem do pokoju, zdejmowałem go i wkładałem do szuflady; nie miałem zamiaru spać pod krzyżem! A następnego dnia widziałem, że został znowu powieszony nad łóżkiem, bez komentarza, przez pobożną, starszą kobietę, w domu której mieszkałem).

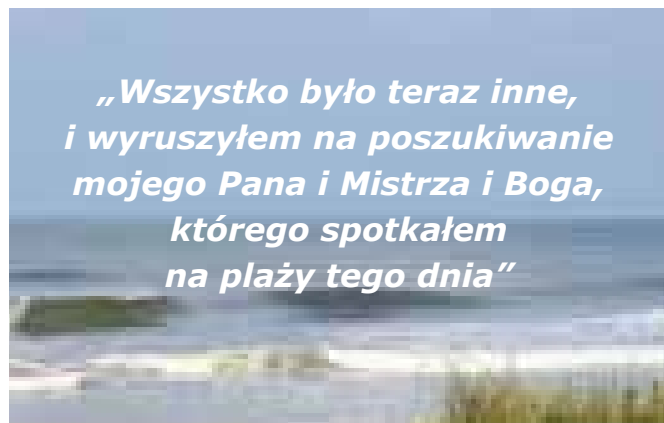
Po kilku latach życia na nartach to też zaczęło blednąć, a ja stawałem się coraz bardziej przygnębiony. Jedyną ulgą, jaką mogłem znaleźć, było spędzanie czasu w samotności w naturze, próbując odzyskać nutę pocieszenia, jaką czułem w Alpach. Wiosną 1987 roku wzięłem kilka dni wolnego w pracy i pojechałem do Cape Cod spędzić tam czas na łonie natury. Szedłem wcześniej rano przez las wracając z plaży, kiedy Bóg interweniował, dramatycznie i wyraźnie, w moje życie, by mnie wyhamować i skierować na właściwą ścieżkę. Idąc zatopiony w myślach, znalazłem się w bezpośredniej obecności Boga. To tak, jakbym „wpadł do Nieba”. Wszystko zmieniało się od jednej chwili do następnej, ale w tak płynny i subtelny sposób, że nie byłem świadomy żadnej nieciągłości. Poczulem się w bezpośredniej obecności Boga. Byłem świadomy Jego nieskończonego wyniesienia i Jego nieskończonej i osobistej miłości do mnie. Widziałem swoje życie tak, jakbym na nie patrzył po śmierci, w Jego obecności, i mógł wszystko widzieć, z czego bym się ucieszył i wszystko, co chciałbym zrobić inaczej. Widziałem, że każdy czyn, którego kiedykolwiek dokonałem, miał znaczenie, dla dobra lub zła. Widziałem, że wszystko, co kiedykolwiek wydarzyło się w moim życiu zostało doskonale zaprojektowane dla mojego dobra z nieskończoną mądrością i kochającą ręką Boga, a zwłaszcza te rzeczy, o których sądziłem wtedy, że są największymi katastrofami. Widziałem dwie rzeczy, których będę najbardziej żałował, kiedy umrę: każdą chwilę, którą zmarnowałem nie ro-

biąc nic wartościowego w oczach Boga, oraz cały czas i energię, które zmarnowałem, martwiąc się, że nie jestem kochany, kiedy w każdej chwili mojego istnienia byłem skąpany w nieskończonym morzu miłości, choć byłem nieświadomy tego. Zobaczyłem, że sensem i celem mojego życia była adoracja i służba mojemu Panu i Mistrzowi, w obecności którego się znalazłem. Chciałem poznać Jego imię, abym mógł Go właściwie czcić, abym mógł podążać za „Jego” religią. Pamiętam, jak cicho modliłem się „Powiedz mi twoje imię. Nie ma znaczenia, jeśli jesteś Apollem, a ja muszę zostać rzymskim poganinem. Nie mam nic przeciwko temu, jeśli jesteś Kryszną, a ja muszę zostać Hindusem. Nie mam nic przeciwko temu, jeśli jesteś Buddą, a ja muszę zostać buddystą. Dopóki nie jesteś Chrystusem, a ja muszę stać się chrześcijaninem!” (żydowski czytelnik może się zidentyfikować z tą głęboko zakorzenioną niechęcią do chrześcijaństwa, opartą na błędnym przekonaniu, że był to „wróg”, który krył się za dwoma tysiącami lat prześladowania Żydów.)

Nic dziwnego, że nie powiedział mi Swojego imienia. Oczywiście, nie byłem gotowy, żeby to usłyszeć; mój opór w tym czasie wciąż był zbyt wielki. Ale znałem, od tej chwili, sens, przeznaczenie i cel mojego życia; ten sens nie wyblakł ani nie zachwiał się, w przeciwieństwie do bezpośredniego stanu percepcji.

Kiedy wróciłem do domu, wszystko było inne. Pamiętam, jak dzwoniłem do mamy i mówiłem jej: „Mamo, mam dobre wieści! To wszystko prawda! Nigdy nie umrzesz...”, tylko po to, by spotkać się z czymś w rodzaju grobowej ciszy. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że może mi nie uwierzyć; wszak, wiedziałem z własnego bezpośredniego doświadczenia! Chociaż wróciłem do moich konsultacji, wszystko było teraz inne, i wyruszyłem na skoncentrowane poszukiwania, aby znaleźć mojego Pana i Mistrza i Boga, którego spotkałem na plaży tamtego dnia.

Ponieważ zinterpretowałem to doświadczenie jako „mistyczne”, początkowo kierowałem się w stronę mistycyzmu, który zaprowadził mnie do wielu ślepych zaułków. Przed moim doświadczeniem, w ogóle nie interesowałem się mistycyzmem ani żadnymi innymi religiami New Age lub praktykami medytacyjnymi czy okultyzmem, a to jest to, na co natknąłem się po raz pierwszy. Spędziłem



*„Wszystko było teraz inne,
i wyruszyłem na poszukiwanie
mojego Pana i Mistrza i Boga,
którego spotkałem
na plaży tego dnia”*

kilka miesięcy patrząc w tym kierunku, głównie hinduskim choć zamaskowanym.

Jednak każdej nocy przed pójściem spać, odmawiałem krótką modlitwę o poznanie imienia mojego Pana i Mistrza i Boga, którego spotkałem na plaży. Rok od dnia po pierwszym doświadczeniu poszedłem spać po odmówieniu tej modlitwy i czułem się, jakbym się obudził z delikatną dłońią na moim ramieniu i był odprowadzony do pokoju, gdzie zostałem sam z najpiękniejszą młodą kobietą, którą mogłem sobie wyobrazić. Wiedziałem, i nikt nie musiał mi mówić, że była to Najświętsza Maryja Panna. Czułem się całkowicie rozbudzony (a moja pamięć jest taka, jakbym nie spał), chociaż śniłem. Pamiętam moją pierwszą reakcję, stojąc tam zachwycony jej obecnością i wielkością, żałowałem, że nie znam przynajmniej Zdrowaś Maryjo, żeby móc ją uhonorować! Zaproponowała, że odpowie na wszelkie pytania, jakie miałem. Pamiętam, że zastanawiałem się, o co zapytać, zadając pytania i pamiętam jej odpowiedzi. Po rozmowie ze mną chwilę dłużej audyencja się skończyła. Kiedy się obudziłem następnego ranka byłem beznadziejnie zakochany w Błogosławionej Dziewicy Maryi, i wiedziałem, że Bogiem, którego spotkałem na plaży był Chrystus i chciałem być tylko tak bardzo i tak dobrym chrześcijaninem, jak to tylko możliwe. Nadal nic nie wiedziałem o chrześcijaństwie, ani o różnicy między Kościołem katolickim a którymkolwiek z setek wyznań protestanckich. Zajął mi kolejne dwa lata, aby znaleźć drogę do Kościoła katolickiego, ►

Kondolencje z Afryki

Oto kolejne kondolencje otrzymane od JE ks. Josepha Mbatii, biskupa diecezji Nyahuru w Kenii, który dwukrotnie uczestniczył w Tygodniu Studialnym na temat Kredytu Społecznego w Rougemont.

Otrzymałem z wielkim żalem wiadomość o śmierci Marcela Lefebvre, dyrektora Pielgrzymów św. Michała. Jego zapał i poświęcenie były niezrównane. Oddajemy go czułemu miłosierdziu dobrego Pana. Niech dobra praca, którą wykonał, stojąc z mniej szczęśliwymi, zdobędzie mu szansę ujżenia oblicza Boga. Nie tracimy naszych bliskich, kiedy umierają, raczej wierzymy, że Bóg przyjmuje ich w



Swojej wiecznej szczęśliwości. Tak więc, Marcelu Lefebvre, nie straciliśmy Ciebie! Odszedłeś, aby być z twoim Ojcem, któremu tak sumiennie służyłeś.

Niech słowa św. Pawła w 1 Tes. 4:13-14 pocieszą twoją rodzinę: „Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim”. Niech jego dusza spoczywa w pokoju wiecznym.

+ Biskup Joseph Mbatia

► kierowaną moją miłością i szacunkiem dla Najświętszej Maryi Panny.

Krótko omówię niektóre z kamieni milowych, które doprowadziły mnie do Kościoła katolickiego. Po śnie o Maryi zacząłem chodzić do miejscowego kościoła protestanckiego, ale odszedłem, kiedy zapytałem pastora o Maryję, a on wygłosił lekceważącą uwagę. Zacząłem się kręcić wokół sanktuariów Maryjnych, w szczególności sanktuarium Matki Bożej z La Salette, które było w Ipswich, Massachusetts, około 40 minut samochodem od mojego domu. Podczas zimowego wyjazdu na narty w Alpy zdecydowałem się odwiedzić prawdziwe miejsce objawień w La Salette (we francuskich Alpach), a skończyło się to tym, że resztę wycieczki na „narty” spędziłem na głębokiej modlitwie. Ktoś kogo spotkałem, polecił mi, żebym złożył wizytę w klasztorze kartuzów, i zrobiłem to spędzając tam tydzień, coś w rodzaju samotnego „przyjdź i zobacz”, chociaż nadal byłem Żydem! Tam dowiedziałem się, po raz pierwszy, jak Kościół katolicki sam w sobie był następstwem judaizmu. To było nieuchronnie oczywiste, biorąc pod uwagę, jak mnisi spędzali wiele godzin dziennie na śpiewaniu psalmów Starego Testamentu, z ich ciągłymi odniesieniami do Izraela, Syjonu, Jerozolimy, żydowskich Patriarchów i Żydów, widocznie identyfikujących się z „Izraelem” z psalmów (czyli z Żydami). Mała ilustracja: pewnego dnia, kiedy pracowałem sam w polu, starszy mnich wyszedł, żeby porozmawiać ze mną. Zbliżył się i nieśmiało zapytał: „Powiedz nam, jeśli nie masz nic przeciwko. Nie mogliśmy nie zauważyć, że nie przyjmujesz Komunii, więc nie możesz być katolikiem. Kim więc jesteś?”.

Kiedy odpowiedziałem „Żydem”, uśmiechnął się i z głębokim westchnieniem powiedział: „To ulga! Baliśmy się, że jesteś protestantem!”. W tamtym czasie w ogóle nie rozumiałem różnicy między protestantami a katolikami; były to dla mnie tylko słowa bez znaczenia opisujące chrześcijan. Jednak byłem głęboko uderzony faktem, że w jakiś tajemniczy sposób ten mnich utożsamiał się z Żydami w przeciwieństwie do protestantów. Później zdałem sobie sprawę, że w jego oczach Żydzi byli „starszymi braćmi w wierze”, którzy nie otrzymali jeszcze łaski poznania mesjaństwa Jezusa, podczas gdy protestanci kiedyś ją mieli, ale potem odrzucili, tę pełnię prawdy.

W tamtym tygodniu poczułem centralną, przenikliwą obecność Maryi w Kościele katolickim. Również zacząłem być głęboko zaniepokojony niemożnością przyjmowania Komunii. Moim pragnieniem było przyjęcie Komunii, co bardziej niż cokolwiek innego przyciągnęło mnie

do chrzcielnicy. Odszukałem żydowskiego księdza, O. Raphaela Simona, (poleconego mi przez przeora kartuzów) do chrztu. Był on byłym (żydowskim) profesorem filozofii Uniwersytetu Chicogo i psychiatrą miejskim Nowego Jorku, który został mnichem trapistą. (Jego historia nawrócenia została opublikowana pod tytułem *The Glory of Thy People – Chwała Twego ludu*). Kiedy spotkałem się z nim po raz pierwszy, zapytał mnie, dlaczego chciałem zostać ochrzczony. Ponieważ wiedziałem, że nie mógłbym zgodnie z prawdą powiedzieć (wtedy), że to dlatego, iż wierzyłem w całą doktrynę katolicką, wypaliłem ze złością: „Ponieważ chcę otrzymywać Komunię, a inaczej nie pozwolicie mi!”. Myślałem, że wyrzuci mnie na twarz, ale zamiast tego skinął głową mądrze i powiedział: „Ach, to Duch Święty działa...”.



Ten obraz szczególnie przypomina mi pojawienie się Najświętszej Maryi Panny w moim śnie — Roy Schoeman

Więc na początku 1992 roku byłem ochrzczony i bierzmowany (przez innego księdza, jak się okazało), w sam raz na kolejny dłuższy pobyt w klasztorze kartuzów, aby rozpoznać, czy to było moje powołanie.

Nie było (choćby przez wiele lat był moim kierownikiem duchowym), ale fanatyzm, który charakteryzował moje życie przed nawróceniem dobrze mi służył, teraz kiedy znalazłem prawdziwy cel mojego życia.

Chociaż nie mam zakonnego czy kapłańskiego powołania, nie ma (proszę Boże) niczego w moim życiu, co nie jest dla Niego i wokół Niego. W wielu małych aspektach jestem aktywny w Kościele, z codzienną Mszą i modlitwą w centrum mojego życia, pisaniem, nauczaniem lub przemawianiem na każde żądanie, produkcją oraz prowadzeniem katolickiego telewizyjnego talk-show. Właśnie

skończyłem książkę o roli judaizmu w historii zbawienia, *Zbawienie pochodzi od Żydów (Salvation is from Jews)*, która została opublikowana przez Ignatius Press. Powinna ona dać chrześcijanom głębsze rozumienie judaizmu jako religii, którą Bóg stworzył, aby doprowadzić do wcielenia Boga jako człowieka, jak również religii, w którą się wcielił. Dla Żydów powinno to odświeżać pełną chwałę i znaczenie judaizmu, chwałę, którą można rozpoznać tylko w świetle prawd wiary katolickiej. Mam nadzieję, że oświecając judaizm głębszym znaczeniem i doniosłością, niż Żydzi widzą z wnętrza własnej wiary, ich duma z bycia Żydami przyciągnie ich, zamiast oddalać, do Kościoła katolickiego.

Nigdy nie poznam tej strony Nieba, której modlitwy i ofiary sprowadziły łaski dla mojego całkowicie nieoczekiwanego i niezastępowanego nawrócenia, ale mogę tylko głęboko im podziękować i zachęcić innych, aby także

modlili się o nawrócenie Żydów; żeby lud, któremu Jezus po raz pierwszy dał się poznać, mógł dojść do prawdy i pełni swoich relacji z Nim w Kościele katolickim. Jak tragiczne jest to, że my, którym Bóg pierwszy objawił się jako Człowiek, mamy być jednymi z ostatnich, którzy Go uznają! Oto słowa Postulatu Soboru Watykańskiego I, podpisane przez Ojców Soboru i zatwierdzone przez papieża Piusa IX (ale nigdy formalnie nie ogłoszone z powodu przedwczesnego rozwiązania Rady po wybuchu wojny francusko-pruskiej):

„Niżej podpisani Ojcowie Soboru pokornie jednak pilnie błagając, aby Święty Ekumeniczny Sobór Watykański raczył przyjść z pomocą nieszczęsnemu narodowi Izraela z całkowicie ojcowskim zaproszeniem; to znaczy, że wyrażają życzenie, aby w końcu wyczerpani oczekiwaniem nie mniej daremny niż długim, Izraelici pospieszyli się uznać Mesjasza, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, prawdziwie obiecanego Abrahamowi i ogłoszonego przez Mojżesza; tym samym dopełniając i koronując religię mojżeszową, ale jej nie zmieniając.

...niżej podpisani Ojcowie mają bardzo stanowczą ufność, że święty Sobór będzie miał współczucie dla Izraelitów, bo zawsze są oni bardzo drodzy Bogu ze względu na ich ojców i dlatego, że to z nich Chrystus narodził się według ciała...

Aby tedy szybko uznali Chrystusa, mówiąc: 'Hosan-



7 lutego 2022 wywiad z Royem Shoemanem, omawiający jego historię nawrócenia, w *Maria Vision USA TV*: program *Hearts of the Holy Family*; prowadzący Yves Jacques (z prawej) - Pielgrzym św. Michała

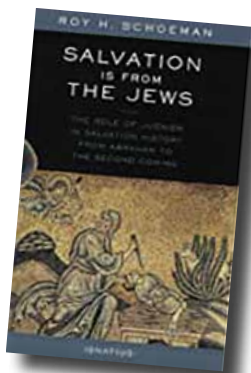
na Synowi Dawida! Niech będzie błogosławiony ten, który przychodzi w imieniu Pana!”

Gdyby rzucili się w ramiona Niepokalanej Maryi Panny, nawet teraz ich siostry według ciała, która również chce być ich matką według łaski, ponieważ jest nasza!”

**Matko Boża, Maryjo Syjonu,
módl się za nami!** 🙏

„Historia nawrócenia Roya Schoemana” jest przedrukowana z *Christ to the World* (lipiec-sierpień 2002): s. 253-260.

Dwie najlepiej sprzedające się książki Roya Schoemana opublikowane przez Ignatius Press



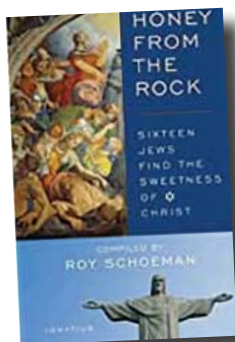
Salvation is from the Jews: The Role of Judaism in Salvation History.

Proroctwa mesjańskie w pismach żydowskich;
Antychrześcijańskie korzenie nazistowskiego antysemityzmu;

Związki między nazizmem a arabskim antysemityzmem;

Teologiczne spostrzeżenia głównych konwertytów żydowskich;

Rola Żydów w Drugim Przyjściu,
i więcej...



Honey from the Rock: Sixteen Jews Find the Sweetness of Christ.

Szesnaście osób, których wspólnym ogniwem było to, że wszyscy mieli głęboką tęsknotę za Bogiem, który nie dał im spokoju, dopóki nie odnajdą samego Boga w Kościele katolickim. Nawróceni to m.in. Edyta Stein, Alfons Ratisbonne, Karol Stern, rabin Zolli i inni, którzy są mniej znani, ale którzy wszyscy mają potężne historie zmieniających życie duchowe transformacji.

O autorze: Roy Shoeman otrzymał gruntowne wykształcenie żydowskie, po czym uzyskał licencjat z nauk ścisłych w MIT (Massachusetts Institute of Technology) oraz tytuł magistra MBA magna cum laude na Harvardzie, gdzie następnie pracował jako profesor marketingu.



Jako profesor żydowskiego marketingu w Harvard Business School, przeżył dwa nadprzyrodzone doświadczenia – jedno Chrystusa i jedno Najświętszej Maryi Panny — co zaowocowało jego nieoczekiwanym i entuzjastycznym nawróceniem na katolicyzm. Teraz pisze, przemawia i wyklada teologię katolicką, skupiając się na relacjach między judaizmem a Kościołem katolickim. Uczył teologii na Uniwersytecie Ave Maria i w Kolegium i Seminarium Świętych Apostołów, prowadzi cotygodniowe katolickie audycje w Radiu Maria, ma codzienną internetową transmisję na żywo i często pojawia się w programach telewizyjnych i radiowych EWTN, w tym „EWTN na żywo”, „Podróż do domu”, „Zakładka” i „Kobiety łaski” i wygłasza prelekcje, orędzia i rekolekcje w USA, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Europie i w Ameryce Południowej oraz Środkowej. Aby uzyskać więcej informacji, zobacz jego stronę internetową: <https://salvationisfromthejews.com>

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Nigdy nie rozpaczaj *Historia księdza, który myślał, że zawiódł*

Do kościoła przybył proboszcz z małego miasteczka, aby odprawić wieczorną Mszę św., ale czas mijał i ludzie z miasta nie przyszli. Jednak po 15 minutach weszło troje dzieci. Po 20 minutach weszło dwoje innych młodych ludzi. Ksiądz rozpoczął Mszę św. w obecności pięciu osób. W trakcie Mszy weszła para, która usiadła w ostatniej ławce kościoła.

Kiedy ksiądz głosił i wyjaśniał Ewangelię, do kościoła wszedł niechlujny człowiek ze sznurem w rękach. Rozczarowany i nie rozumiejąc przyczyny słabego zaangażowania wiernych, ksiądz mimo to odprawił Mszę św. z miłością i wygłaszał kazanie z entuzjazmem i gorliwością.

W drodze do domu po Mszy został okradziony i pobity przez dwóch złodziei, którzy zabrali teczkę z jego Biblią i innymi cennymi rzeczami. Po przybyciu na plebanię i opatrzeniu ran, ksiądz opisał swój dzień jako „Najsmutniejszy dzień w moim życiu, niepowodzenie mojej posługi i najbardziej bezowocny dzień w mojej karierze. Ale nieważne, wszystko robię z Bogiem i dla Niego”.

Pięć lat później ksiądz postanowił podzielić się tą historią z parafianami w kościele. Kiedy skończył, zatrzymała go para z parafii i powiedziała: „Ojczy, para z tej historii, która siedziała z tyłu, to my. Byliśmy na krawędzi rozstania z powodu wielu problemów i nieporozumień w naszym domu. Tego wieczoru zdecydowaliśmy się na rozwód, ale najpierw zgodziliśmy się pójść do kościoła po raz ostatni jako para, a potem każde z nas miało iść swoją drogą. Tymczasem odłożyliśmy myśl o rozwodzie po wysłuchaniu Twojej homilii tego wieczoru. W konsekwencji dzisiaj jesteśmy tu z odbudowanym naszym domem i rodziną”.



mieście”.

U wejścia do zakrystii diakon krzyknął: „Ojczy, byłem jednym z tych złodziei, którzy ukradli twoje rzeczy. Drugi zginął tej samej nocy, kiedy robiliśmy drugi napad. W jego teczkę była Biblia. Kiedy obudziłem się rano, zacząłem ją czytać. Po całej tej lekturze postanowiłem zastosować ją w swoim życiu i chodzić do tego kościoła”.

Ksiądz był zszokowany i zaczął płakać wraz z wierzącymi. Dzień, który uważał za dzień porażki, rzeczywiście był bardzo efektywny.

Morał tej historii? Wykonuj swoje powołanie z oddaniem i gorliwością. Daj z siebie wszystko każdego dnia, ponieważ jesteś narzędziem dobra dla czyjegoś życia. W najgorszych dniach swojego życia nadal możesz być błogosławieństwem dla kogoś innego. Bóg może wykorzystać „złe okoliczności” życia, aby zapewnić innym to, co najlepsze. 🙏